

"Ameryka" is THE ONLY Polish Paper, that can prove Circulation in the city of Toledo.

AMERYKA

"Ameryka" is the largest and best edited Polish Newspaper in the U. S. No scissors used.

TOM VII. No. 13.

TOLEDO I CLEVELAND, OHIO, SOBOTA, DNIA 1-go KWIETNIA, 1893.

A. A. PARYSKI, Redaktor.

THE POLISH WEEKLY
"AMERYKA"
Published every SATURDAY.
224 St. Clair St., Next to Post-Office,
TOLEDO, OHIO.

A. A. Paryski, Publ. & Editor.

SUBSCRIPTION \$1.50 PER YEAR.

Entered at the Postoffice at Toledo, O., as second class matter.

CLEVELAND OFFICE:
325 Superior St., opp. Post Office.
Established 1888.

AMERYKA
Wychodzi w każdą Sobotę.
KOSZTUJE \$1.50 NA ROK.

Pod żadnym warunkiem za gazetę nie kredytujemy.

Zamawiając gazetę można każdego czasu.

Adres można zmienić kiedykolwiek, ale należy

podać zawsze stary i nowy adres.

Na Nowy Rok wydajemy "Kalendarz Polski,"

który stałym prenumeratorem bezpłatnie posyła-

my.

Ameryka jest gazetą niezależną od żadnej party-

zacji i nie jest organem żadnych "spółek by-

nesowych," więc nie lęka się wypowiedzieć praw-

dy.

Naszym hasłem jest: "Przec z obłąd! Naprawdę

z wola ludu."

Ameryka donosi najwięcej robotniczych wia-

domości.

Ameryka sądzi wszystkie klasy według równej

sprawiedliwości (nie uznaje "odmiennych spraw-

iedliwości" dla bogaczy). Uczucie postępcze i in-

teżące się nie boi.

Drukując najlepsze utwory literackie, przeważ-

nie oryginalne. (Jedyna gazeta polska w Amery-

ce, która drukuje powieści, romansy i nowele o-

ryginalne).

Ameryka jest najtańszą gazetą polską.

Ameryka ma ścisły druk i w jednej kolumnie

zamieszcza więcej wiadomości, niż inne gazety po-

lskie w dwóch.

Pieniądzy nadesłany przysyłaj w listach rejestro-

wanych, przez "Money Order," "Bank Draft,"

albo "Express Money Order." Wszystkie przeka-

zy muszą być płatne na imię: A. A. PARYSKI, To-

ledo, Ohio.

Adres.

A. A. PARYSKI,

L. Box 284,

Toledo, Ohio.

TOLEDO, 1 KWIETNIA, 1893.

EMANCYPACJA KOBIET.

Dążenia kobiet do wyższej

oświaty, do stanowisk pozadomo-

wych, budzi w niej jednej głowie

myśl trwożną: "Co się stanie z

życiem rodzinnym? Czyli nie

jedynie właściwym dla kobiety

jest ognisko domowe?"

W tych niepokojach naszych

jest jeden szczegół niezrozumiały

na pozór, trudny do wytłuma-

czenia. Oto, niepokoi się z

powodu, który powinien byłby

raczej nas ukoić: niepokoi się

wtedy, kiedy właściwie sprawa

poczyna wchodzić na drogę le-

pszą.

Jakże więc przedstawia się ta

sprawa?

Gdyby ktoś słyszał nasze

utyskiwania, powiedziałby nie-

wątpliwie: "No, nie dziwnego?

Mają pewno rodzinę jak się pa-

trzy; cały był swój społeczny na

njej opierali; dobrze im z tem

było, więc teraz, kiedy ta od-

wieczna a wypróbowana instytu-

cja psuje się tu i ówdzie — uczu-

wają trwogę."

A jednak trudno o bardziej

falszywie przedstawienie rzeczy.

Od lat Setek, pięć szóstych

nietylko naszej społeczności, ale

do wielkiego sklepu; tak jego

żona i córka, nie będąc już

majstrówką albo majstrówną,

poszły na sklepowe do maga-

zynu, na pracownice do fabryki

wstążek, sztucznych kwiatów,

albo nawet do robót o wiele

cięższych.

Podobna też zmiana dotknęła

sferę zamożniejszą nieco; po-

mimo to jednak nie tylko nikt

nie biadał nad upadkiem rodzi-

ny, ale każdy ojciec cieszył się

mocno, gdy córka dostała jakąś

"posadę" dobrze płatnej nauczy-

cielki, buchalterki, telefonistki i

t. d. Krzyki rozległy się dopiero

wtedy, gdy częściej i śmielej ko-

biety zaczęły dopominać się o

szerszy udział w życiu społecz-

nym, o światło wiedzy uniwer-

syteckiej.

Innymi słowy, powoli i bez

oporu doszliśmy do tego, że już

dziesięć dziesiątych społec-

zeństwa nie posiada rodziny

"jak się patrzy", zaś wtedy za-

częliśmy wynurzać nasze obawy,

kiedy niektóre z kobiet zapra-

gały, aby praca pozadomowa,

która od lat tysięcy ich siostram

każe po całych dniach przeby-

wać po za domem, stała się zys-

kowniejszą, t. j. pozwoliła im

choć pół dnia w domu przepe-

dzić.

Jak zrozumieć taką nielogicz-

ność?

Oto położenie pracowników

rolnych jest takie, że tam mąż i

żona, jako współwłaściciele naj-

niebezpieczniejszej nawet chudoby,

nie współzawodniczą ze sobą, lecz

współdziałają. Sfera chłopka

znosiła więc jarzmo trudów, bo

inaczej zrobić nie mogła, a sfera

inteligentna zanała oczywiście

inteligentną była, aby nie miała

pozostawić tych rzeczy w spo-

koju. W warstwie robotniczej

mąż i żona występują bardzo

często jako współzawodnicy, ale

sfera ta za ciężką pracą nie

miała również czasu na roz-

prawę, a prztem aż do czasów

ostatnich nie posiadała organów

opinii, w którychby się mogła

wygadać.

W sferze inteligentnej kobieta

również ukazuje się często, jako

graczna współzawodniczka męż-

czyżny, zmniejszająca jego płacę

zarobną: jest ona chłodziem

społeczeństwa.

Taką jest jedna przyczyna

krzyków, które, jak mówię, zja-

wiają się wtedy, kiedy lepiej

płatną robotą nędzną nauczyciel-

kielka, sklepową, rezydentka i t.

p. pragnie choć w części stać

się więcej człowiekiem a mniej

bydłem jucznym, zmuszonem

do całodziennej pracy po za

domem.

Drugą przyczyną krzyków jest

to, że sfery inteligentne nie ma-

jące już rodziny "jak się patrzy",

stoją najbliżej zamożniejszych

warstw, którym się zdaje, że ro-

dzinę taką posiadają, że podnie-

WIADOMOŚCI Z CLEVELAND.

(Korespondencya własna "Ameryki.")

Republikanie nominowali dr. J. Akersa na majora miasta.

W zeszłym tygodniu umarło 128 osób. Jest to śmiertelność alarmująca.

Pomiędzy mularzami zanosi się na strajk, który może z dniem 1go maja się rozpocząć.

Przy rogu Euclid. av. i Bolton ma być zbudowany nowy gmach na szkołę publiczną.

S. Rotnik pobił się z Inkermanem na ulicy i w bóje tej odgryzł mu jeden palec.

Norze cygańskie przy ul. Cross, nr. 38, powstał pożar. Anna Miko, cyganka mocno się poparzyła.

Pani Zagłowicz z ulicy Orange ukradł złotych portmonetkę z kieszeni, zawierającą kilkadziesiąt dolarów.

Woda w rzecze Cuyahoga weszła w zeszłym tygodniu i usunęła most Columbus o kilka cali z prądem.

W zeszłą niedzielę położono kamień węgielny pod budujący się gmach na koncert niemieckich śpiewaków.

Angelina Kapsisti, piękna kobieta, uczyniła zamach na swoje życie, chcąc się utopić w jeziorze. Wyratowano ją w czas.

Przy Vega av. nr. 187 powiesił się Walenty Sattes. Przyczyną samobójstwa było keletowo datujące się od czasu wojny domowej.

Zawiązało się nowe towarzystwo elektryczne, z kapitałem \$2,000,000. Jest to raczej połączenie dwóch dawnych towarzystw: East Cleveland i Broadway & Newburg.

Dyrektor policji wydał odezwę, aby wszystkie zakątki na podwórkach i w zaułkach utrzymywane czyste. Przepisujący to rozporządzenie, podlegać będą karze.

W fabryce Standard Oil Co., przy ulicy Tod, powstał ogień i tak szybko się rozszerzył, że dwaj robotnicy, zajęci pracą, ledwo życie uratowali zdołali. Odniesli jednak takie poparzenia, że przeleżą w szpitalu po kilka tygodni.

W szynku Wadela przy ul. Leonard No. 102, pobili się P. Felman, robotnik, z Piotrem Kadel, a w trakcie tej bójki Kadel zabił przeciwnika wystrzałem z rewolweru. Kadel aresztowany. Broni on się, że strzelił w obronie własnego życia.

W wicezór, kiedy Paderewski dawał tutaj koncert, przy kasie do hall odbywały się zabawne sceny, z czego wnosić należy, że wiele osób przybyło na koncert jedynie aby widzieć naszego mistrza. Jedną np. dama nim kupiła bilet pytała się czy Paderewski będzie śpiewał czy grał.

Franciszek Lewandowski, o którym poprzednio donosiliśmy, że został skazany na więzienie za pożyżycie z pewną dziewczyną, jak to mówią "na kibel", skoro tylko znalazł się na wolności, wziął ślub z ową dziewczyną. Teraz dał aresztować swoją matkę, oskarżając ją o kradzież zegarka. Zegarek ten podarowała mu pono matka jeszcze przed ślubem.

Powstał w radzie miejskiej projekt zatapiania odpadków kuchennych. Na ten cel zbudowany ma być okręt, kosztem \$25,000 i odpadki mają być wrzucane w wodę w oddaleniu 30 mil od brzegu. Z projektu tego śmieją się zaś inni i kpią sobie. I tak podał np. ktoś projekt do prawa, aby jezioro przez cały rok... nie zamrażało i aby na odpadki zbudowano osobny dokl...

W zeszłym tygodniu powstał ogień w domu Morgana i rozszerzył się tak szybko na cały budynek, że siedm osób, nie miały wtedy uciec i spaliły się na węgiel. Mieszkańcy domu ratowali się przeważnie wyskakując z okien na ulicę. Na miejsce pożaru zebrała się taka znaczna liczba ciekawych, że trzeba było kilku dziesięciu policyantów do utrzymania porządku. Szkody wynoszą przeszło \$35,000.

Wielkie nieszczęście wydarzyło się w zaprzęży piątek w fabryce Baeker Nail. Marcin Szowiński był zatrudniony przy galwanizowaniu; gdy wydobyl "block", który co dopiero wyszedł z roztopionego metalu, pochwytył rękę jego druty i wciągnął go do bębna rozpędzonego. Głowa nieszczęśliwego została zgniecioną, twarz pociętą i kilka kości w twarzy połamanych. Z resztką życia odwieziono go do szpitala, gdzie na drugi dzień umarł. Szowiński ożenił się zaledwo cztery miesiące temu.

ZAMACH NA KRÓLA HUMBERTA.

Telegram z Rzymu donosi, że dnia 25 marca, kiedy król Humbert powracał z Villa Borghese, jakiś kościółnik, w robotniczym ubraniu, rzucił na niego kamieniem, trafiając w głowę. Napastnik zamierzał rzucić drugi kamień, ale został ujęty przez ludzi, którzy chcieli go zaraz lyneczować, lecz policja nadbiegła i przeszkodziła. Wnet się zebrał ogromny tłum ludzi i królowi wyprawiono owacje. Król ma tylko guz na głowie, który wnet zniknie.

Napastnik nazywa się Berardi. Tymczasem się on, że chciał króla zabić dlatego, że nie powinszował papieżowi jubileuszu, a nadto nie chce się pogodzić z kościołem katolickim. Berardi był misjonarzem w Chinach i Ameryce. Niedawno powrócił do Rzymu.

Dwadzieścia lat temu był on aresztowany za przypadkowe morderstwo, w którym zginął król. Skazany był na 7 lat więzienia za to, a jak tę karę odsłużył, został misjonarzem katolickim.

Król Humbert dostaje telegramy z całego świata, wznoszące mu szczerą śliwego ocalenia.

CHOLERA W POLSCE.

Sto pięćdziesiąt osób zachorowało na Podolu, a także wiele w Galicji.

Wiedeń. — W Zatorze, mieście w zachodniej Galicji, pojawiła się cholera. Wszelkie wysiłki by stłumić zarazę okazały się daremnymi. Umarło już dziesięć osób. Na Podolu w jednym dniu zachorowało 150 osób na tę zarazę. Takie wieści dochodzą nas teraz, gdy jeszcze zimno, — a co będzie za parę miesięcy?...

Z PITTSBURGA I PENNSYLVANII.

Ulica Diamond ma być rozszerzoną.

W McKeesport zorganizowali stowary polityczny klub niezależny.

Przepowiadają że cena żelaza z początkiem kwietnia spadnie znacznie.

W przeciągu lat 12 miasto spłaciło dług \$3,340,000. Pozostaje jeszcze suma \$8,372,940.

Huty szklane pod nazwą American Glass Works mają być przeprowadzone z naszego miasta.

Rada miejska czyni starania, aby miasto Allegheny i McKeesport oraz inne mniejsze miasteczka przylączono do Pittsburga.

St. Stemszalski, zabłądził z własnym dzieckiem i aresztowano go. Na drugi dzień policyant odprowadził oboje do domu w Allegheny.

L. Dikens, 20 letnia dziewczyna za kradzież drogich biżuterji, z domu Mc Earlane'a, wartości około \$1000 dostała się do więzienia.

Doktorzy i dentyści z Pittsburga i Allegheny chcą stworzyć organizację, celem obrony swych interesów, przed ludźmi złośliwymi.

Przy rogu ul. So. 26 i Carson najechał tramwaj na 4 letniego Jana Nadak i mocno go poranił. Jest jednak nadzieja, że chłopiec wyzdrowieje.

W kopalniach Snowden podczas gry w karty, powstała kłótnia pomiędzy murzynami. James Folten zastrzelił na miejscu Rolly Marks'a. Morderca uciekł.

Pewien tutejszy poszukiwacz kopalni naftianych, po dłuższej po Japonii podróży, powrócił do miasta i radzi kapitalistom, aby wkładali tam swe kapitały.

Górnicy z okolicy Monongalela na mityngu w zeszłym tygodniu uchwalili strajk dalej prowadzić. Strajkerzy jeszcze raz chcą starać się o sąd arbitrowy.

W Canonsburgu aresztowano Adisona Brown, reate Markowicza, na żądanie pierwszej jego żony, którą zostawił w Europie. Brown jest obciążony winą dwużeństwa.

Pani Berta Orzechowska zaskarżyła towarzystwo kolei Pensylwanii o \$5,000 odszkodowania za śmierć jej męża. Zabity on został na torze tejże kolei dnia 19 grudnia z r.

W handlu przedmiotów muzycznych, S. Hamiltona, zgniół elewator pana Bruner, gdy tenże wyskakiwał, zamiast zatrzymać elewator i zejść. Nieszczęśliwy wyzionął ducha w kilka minut.

Marya Dąbrowska, młoda dziewczyna została oskarżoną przez Annę Hawenek o kradzież kilku przedmiotów z garderoby. Obie dziewczyny były przyjaciółkami i kradzież je poróżniła.

W niedalekiej przyszłości, wszystkie druty telegraficzne i telefoniczne mają być zaprowadzone pod ziemią. Zmiana ta, ograniczająca się tylko na śródmieście kosztować będzie 12 milionów dolarów.

Marcin Kościelski, 27 letni mężczyzna, mieszkający przy ul. Conklin umarł nagle w poniedziałek, przy czytaniu gazety. Przyczyną śmierci, zdaje się, była słabość sercowa. Kościelski był samotnym.

Komitet Pomocy strajkerom w Homestead już się rozwiązał. Ze sprawozdania wykazuje się, że zebrano \$5,587,28 a wydano \$4,926,79. Pozostałą sumę mają użyć na koszt obrony oskarżonych strajkerów.

Od dłuższego czasu poczęto do fabryk w Homestead sprowadzać robotników murzynów, aby słowaków i węgrol wyrugować. Aleć plan ten się nie udaje gdyż murzyni nie mogą poddać pracy ani siłą ani też pojętnością.

J. B. Ehrler, młodzieniec 20 letni, mieszkający przy rogu ulic Forbes i Gist, odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym w domu swych rodziców. Co go popchnęło do tego rozpaczliwego kroku dotychczas nie wiadomo.

Dnia 26 Marca o godzinie 10 rano utopilo się trzech młodych chłopaków w prądzie przy wyspie Marietta. Chcieli oni przepłynąć niebezpiecznie wrowe najeźdźce, ale od węgry swą przypłali życie. Nazwiska ich są: George Dow, 24 lat liczący, Harry Dow, 15 lat, i Frank Ackerson, 20 lat.

Jan Belka był na stancyi u pani Sych i jej oddawał swe pieniądze na schowanie. Zakochał się wreszcie w swej gospodyni i chciał aby z nim uciekła od męża, ale nie chciała. Wtedy zakłopotany Janek, wziął swe pieniądze [150], a ze zemsty oskarżył p. Sych o przywłaszczenie sobie jego pieniędzy. Sprawa tak została przedstawioną u sędziego Kerr. Zdaje nam się, że nie jasno ta sprawa jest wytłomaczona.

We wtorek po południu spaliła się 77 letnia staruszka przy ulicy Main No. 1923, nazwiskiem Katarzyna Gass. Gdy zamiała podłogę, papier się zapalił od iskry z pieca. Przyoisnęła mietlą ten papier, aby ogień zgasić, ale zamiast to, to mietlą się zapaliła. Następnie od mietli zapalił się karpety i wnet płomienie okrążyły staruszkę, zapalając na niej ubranie. Na krzyk jej przybieła córka z dolnego piętra, ale już staruszka była tak poparzona, że za pół godziny umarła.

M. Owens, G. Hazlett i J. Hopkins, którzy byli oskarżeni o zabicie Józefa Spikowskiego zostali wypuszczeni na wolność, ponieważ zbrodni tej im nie udowodniono. Józef i brat Jan byli dnia 24 grudnia w szynku przy rogu Penn av. i 22ej ul. i tam spotkali się z owymi trzema. Powstała kłótnia i wszyscy wyszli na ulicę. Tutaj dopiero zaczęła się bójka, na którą nadszedł policyant Wilkowski i rozdzielił uczestników bójki, aresztował pobitego już Spikowskiego. Ranny zachorował niebezpiecznie na policji i odwieziony do szpitala na drugi dzień umarł. Kiedy pytano świadków, kto Spikowskiemu zadał ranę w głowę, nikt nie umiał sprawy wyjaśnić i jury wydała wyrok, że podsądni są niewinni.

Z NEW YORKU.

Korespondencya specjalna Ameryki.

NEW YORK, 30 Marca, 1893.

Cholera. — Zarządy szkolne postanowiły wyklądać dzieciom w szkołach o cholery i o środkach zapobiegawczych. Nauka o tym przedmiocie udzielana będzie w językach, niemieckim, hebrajskim, włoskim i angielskim.

Wczoraj nadszedł telegram z Washingtonu, że na miejsce pana Weber, komisarzem imigracyjnym naznaczony został Joseph A. Senner, współredaktor niemieckiego dziennika Staats Zeitung. Ma to być zyd z pochodzenia.

Na granicy Mexico ujęto 40 chińczyków, którzy chcieli się przedostać do Stanów Zjednoczonych. Wydaje się, że koleje żelazne już dawno tamteży sprowadzały chińczyków setkami. Dużo białych zostało aresztowanych za przemykanie chińczyków.

Dnia 24 marca umarł niespodziewanie pu

SPRAWY POLITYCZNE.

Wolnozachowawca "Post" berlińska zapewnia w tonie zupełnej pewności siebie i niewątpliwego zadowolenia, iż najwyższe sfery rządowe pewne są już teraz, że między Wielkanocą, a Zielonemi świątami rządowe wnioski wojskowe staną się prawem w głównej, zasadniczej swej osnowie, że co ważniejsze, rząd tryumfu swego nie będzie zawdzięczał pokątnym konszachtom i handelkom na temat do ut des ze stronniotwami, ale zupełnie bezinteresownemu ich przekonaniu, na którego zmianę i ustalenie wpłynęły wyjaśnienia i pozytywne obliczenia, złożone poufnie w komisji parlamentarnej przez fachowych rządowych komisarzy; gdyż udowodniono zostało, że zamierzona reforma armii wyminąć się żadnym sposobem nie daje, bez wystawienia interesów i przyszłości niemieckiego państwa na szwank bardzo dotkliwy i groźny niebezpieczeństwo. Jak jest istotnie — nie wiemy jeszcze, ale wiemy z doświadczenia, że wszystkie niemal niemieckie tajemnice stanu powoli przeciskają się na zewnątrz. Nie wątpimy zatem, że i wyjaśnienia komisarzy wojskowych zdołają się też wydobyć z pod kora, wówczas dowiemy się, co to za osobliwie i istotnie wysoce zajmujące *arcana*. Jeżeli jednak sekretu tego faktycznie niema, jeżeli rząd przebiegłych projektów kupi się po prostu za straganem stronniczych tandet, to będzie bardzo szpetne i wielkie dla usilnie reklamowanego teutońskiego patriotyzmu poszkapienie.

Cesarz austriacki bawi w Terit, pod Vevey, nietylko dla wypoczynku i odwiecenia cesarzowej, ale dla porozumienia się z nią w sprawie następstwa tronu, które od chwili urodzenia się syna arcyksięcia Salwatorowi tokienskiemu, mężowi cesarskiej córki, wchodzi w stadium nieco drażliwe. Rzecz prosta, że cesarz woli, aby dziedzicem tronu jego był rodu syn wnuk jego, syn córki, aniżeli syn najstarszego braci jego, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este. Ponieważ jednak konstytucja przepisy, iż następca tronu w braku syna cesarskiego ma być najstarszy syn, najstarszego z cesarskich braci, przeto trzeba byłoby przeprowadzić zmianę odpowiedniego ustępu konstytucji. Ze w takich warunkach powstał poważny temat do narad cesarskiej pary, to wielce naturalne, i że ta właśnie sprawa spowodowała głównie cesarską podróż, to zdaje się być zupełnie pewnem.

W całej Anglii zbroją się stronniotwa zawięzanie do stoczenia walnej batalii o gładstonowski program irlandzkiego *home rule'u*, który niebawem już ma wypłynąć na parlamentarne głębie. Niekorzystnie na jego stronę oddziaływa fakt, że Szkocja i Walia domagają się wielkim głosem, aby samodzielną prawodawczą w rące przyjęcia irlandzkiego *home rule'u* i im także nadana została. Przewidywać łatwo, że wielu bardzo stronniotwo gładstonowskiej reformy przerazi się temi aspiracjami szkotów i walijszczyków, tym prądem do przekształcenia całego ustroju Wielkiej Brytanii i cofanie się od wszystkiego. Na mityngach, liczenie obecnie urządzonych, przemawiają najznakomitsi mówcy i politycy niemieccy, co wskazuje, że podniecenie jest wielkie i interes wyciągnął się jak wyścigowy biegun.

Stosunek Watykanu do Niemiec, który przez wysłanie adiutanta cesarskiego, generała von Loe, miało się znakomicie wyprostować i polepszyć, niestety się ani na trochę, jak wiadomo z opowiedzi Ojca św. na powinszowanie generała, złożone w imieniu cesarza przy wręczeniu cennego upominku. Wedle organu watykańskiego "Moniteur de Rome," Leon XIII. ty oświadczył bez ogródki, że nie uważa, że wcale, jakoby przeprowadzenie pokoju religijnego w Niemczech było już rzeczą dokonaną, że zatem interwencja Stolicy Apostolskiej w sprawy, zachodzące między rządem a stronniotwem niemieckim w duchu dla rządu pomyślnym, miejsca mieć nie może; że Stolica Apostolska, jak dotąd, wyłącznie może mieć na oku li tylko sprawy religijne i interesy kościelne, a nie polityczne, ponieważ kościół jest głównie potęgą, przeciwdziałającą skutecznemu żywiołowi rozkładowemu i rewolucyjnym, więc samo państwo z tą potęgą liczyć się powinno i starać się o jej zadowolenie. Takie treści odpowiedzi jest bardzo wyraźne i zrozumiałe, aby potrzebowała komentarzy. Dowiadujemy się, że jeżeli Niemcy nie potęgą, to państwo z tą potęgą liczyć się powinno i starać się o jej zadowolenie. Takie treści odpowiedzi jest bardzo wyraźne i zrozumiałe, aby potrzebowała komentarzy. Dowiadujemy się, że jeżeli Niemcy nie potęgą, to państwo z tą potęgą liczyć się powinno i starać się o jej zadowolenie.

Smieszna mysz.

Jak ze stęklących w ciężkich bólach Andów i Kortylów, tak też wypiętrzonych skandalami i kradzieżami wielkiej góry potworności panamskich wychodzi na świat drobna i śmieszna mysz.

Ani srogie oskarżenie Delahaye'a na wstępie, ani hultajskie bigosy, nagotowane przez komisję śledczą parlamentarną i państwową prokuratorów w środku; ani pakowne wozy dokumentów p. Andrieux, zawieszane na końcu, na nie się nie przysięgały. Za wiele wszystkie one dowiedzieć chciały, więc nie skonstatowały nie pozytywnego i za wiele osób wykazały godnymi staniąc pod pręgierzem, na poziomie pastwisk nierozległego inwentarza, aby je tam pomieścić było można.

Gdy więc za dużo okazało się sztywności na pomieszczenie na jednym stryku doraznie, myśl było można, że nie okazał się nikogo godnego postrońka i że całe bagno panamskie da się zalać jedną wielką ulową tuszą za pomocą "sprawiedliwego" wyroku. Ale nie! Na niezręczne i przesadnie występy "wzbudzających" spraw w imię publicznego sumienia, nie odpowiedzieli równie niezręcznie tegoż sumienia "usypiać" w imię "nie wypada".

Łotrostwo było zbyt oczywiste, aby mu zaprzeczyć, więc winnych było trzeba i znalezione ich. Ale kogo? Oto genialnego autora pomysłu przekopania Panamy i paru jego bezpośrednich pomocników, ponieważ pierwszy jest jeszcze żywym tylko z pozoru, zaś zgębnienie "wielkiego" człowieka da "nadzwyczajną" satysfakcję okradzionym z oszczędności biedakom. Oto główne dyspozycje przeznaczone na rozkładanie funduszy sierocych, br. Reinach, ponieważ ten nawet się zawstydził i odrzucił, oto głównego maklera grabieży, Artona, ponieważ ten bawi się dotąd bardzo wesoło w ciuciubabkę ze ścigającą go niby policją.

Cała masa senatorów, posłów, rektorów i publicystów, którzy głosy swe i wpływy, pióra i języki trzymali do usług szanownych pp. rozdrapawczych funduszy panamskich za mniej więcej pomniejszą cenę, do stała po lekkim klapsie z ręki paryskiej sprawiedliwości i poszła do swych złoczonych gabinetów umywać się i obetrzeć do czysta, co im się oczywiście powiedzie; uciuli sobie ci "porządni" ludzie dość środków na kupienie mydła, gąbek i ręczników, no, także i wyrozumiałości ludzkiej...

Więc sprawa panamska jest tak dobrze jak skończona, a jeszcze parę wyroków sądowych, to tylko prosta finałowa formalność, bez której obyć się mogło, gdyby nie to, że potomność potrzebuje i tych dokumentów do osądzenia etyki naszego wieku.

Więc coż znaczy to trwające dotąd jeszcze zapewnianie całych kolumn dzienników paryskich sprawą panamską? Nic więcej, jak tylko, że umyślnie są już w robocie i że interesowani panowie rozpoczęli już tualetę. Za chwilę, bo teraz wszystko odbywać się musi, panowie ci będą tak czysti i pachnący, że nikt nie pozna, iż wracają z mozolnej wędrówki po najbrudniejszych ścieżkach, gdzie się tarzali lub tarzani byli, jak nieludzkie stworzenia.

Miasto Rouen skompromitowało się na szeroką skalę i to nadaremnie. Rada gminna tego miasta postanowiła odebrać jednemu ze skwerów nazwę "Quai Lesseps," a przechrzcić go na "Quai de Boisguilbert." Niestety, rodzony brat tego zmarłego w Rouen znakomitego ekonomisty oświadczył uroczysto, iż pod żadnym pozorem nie dozwoli na to, aby zmiana tego rodzaju na korzyść jego brata, nastąpiła kosztem czoł innego "wielkiego francuza," byłoby to bowiem infamiam nie zaszczytem. I oto zbyt gorący ojcowie miasta Rouen połączą musiel fatalną pigułkę w formie moralnej nauki, na którą zupełnie zasłużyli.

Związek rolny, który narodził się w Berlinie i o którym tyle pisano, nie daje dotąd żadnych oznak życia, ale żyje i działa energicznie, że zaś nie daje oznak głosnych, to oznacza tylko, że działa poważnie i zbiera się do walki z przeciwnikami powoli, ale stale i mocno.

W obecnej chwili rządzący wydział związku zajęty jest niemal wyłącznie pracą organizacyjną i właśnie na całej szerokości od Królowca do Hanoweru układa się z przewodniczącymi wszystkich stowarzyszeń rolniczych o połączenie się ich ze związkiem i stworzenia w ten sposób olbrzymiego, jednolitego i solidaryzowanego ciała które mogło by się oprzeć skutecznie naporom i tych żywiołów, które, rozpętawszy, wyparło rolnictwo z przyrodzonego należnych mu stanowisk i obywatelności niemal zupełnie przedstawieli tak ważny i potężny czynnik całej produkcji krajowej. Rolnictwo nie z mierza bynajmniej brać odwetu bezwzględnie, przysłuszy inne ekonomiczne czynniki i uzurpować na siebie wszystkie stanowiska i wpływy, ale pragnie rewindykować, co mu się słusznie należy i przywrócić w kraju harmonię ekonomiczną, której brak srodze daje się we znaki.

We wschodnich prowincjach Niemiec sprawą układu ze stowarzysze-

niami zajmuje się głównie p. von Puttkamer-Plaeth, w zachodnich zaś hr. Inn und Knypphausen i poseł Schorf.

W Austrii przybiera emigracyjny prąd, zwłaszcza do Brazylii, tak potężne rozmiary, że zostawiając go dowolności, przyjąć może łatwo do wydłubienia całych powiatów, zwłaszcza w t. zw. krajach alpejskich, jak Styria i podobne.

Wszystkie Kassandry, ile ich jest po obu stronach Litawy, krzyczą w niebogłosy, sam zaś rząd, widząc, że ten prąd emigracyjny w dzwiny bardzo sposobem znanomiję różne pomyślnie i rozkosze życia w austro-węgierskim raju, zdecydował się wysłać do Brazylii komisję mężów zaufania (*vide* Chełmicki-Glinka), dla zbadań gruntownie miejscowych stosunków i dania wyczerpującego sprawozdania o nich, aby przynajmniej poinformować interesowanych i prąd ograniczyć (*vide* Chełmickiego "Brazylję").

Pomyśl dobry jest, aczkolwiek nie oryginalny. Jeżeli jednak austriacka delegacja nie sprawi się tak sumiennie i dzielnie, jak nasza, jeżeli podda się wpływom tamtejszych przemysłowych biur emigracyjnych (*vide* Panama), to wyniknąć może coś bardzo fatalnego.

Więc pod względem owej badawczej komisji nie stanowczego, albowiem rząd austriacki nie posiada legalnych funduszy, nietylko już na udzielenie ich na podróż delegatów i niema też w rakuskiej monarchii ani jednej instytucji, która by funduszy takich udzielała.

Więc losy "dobrych chęci" są jeszcze problematyczne i albo fatalny prąd emigracyjny dalej trwać będzie, albo też wyda się emigracyjny zakaz i ludzie zostaną błądzący w masy w miejscach, gdzie im jest chłodno i głodno.

To będzie ze wszystkiego najrozmowniejsze i najweselejsze.

Donoszą z Berlina, że cesarz Wilhelm, dotrzymując obietnicy królowi Humbertowi, danej mu jeszcze w maju, iż postara się rychło odwiedzić go w Rzymie wraz z małżonką, zawiadomił go obecnie z przyjemnością, iż obietnicę pragnie spełnić i przybędzie do Rzymu na uroczystość srebrnego wesela, która odbędzie się w d. 26. m. kwietnia.

Król Humbert odpowiedział, iż wiadomość uciechy go żywo i że spodziewa się, iż cesarska para zechce przyjąć gościnność u niego w Kwirynale. Dla cesarza Wilhelma, który podróżę lubi namienić i dla króla Humberta, stanowiąc to może radość nie małą, dla uroczystości nie małe także uświetnienie. W to wierzymy chętnie i łatwo, żeby to jednak mogło stanowić radość dla biednego miasta Rzymu i dla biedniejszego jeszcze odcień skarbu państwa, w to uwierzyć trudno. Niech jednak i Rzym i skarbu państwa będą jeszcze szczęśliwe.

Wiadomość ta jest niezawodnie zupełnie autentyczną, wiemy bowiem z innej strony, że cesarz Wilhelm zapowiedział również swe odwiedzić i Ojcu świętemu, który wszedł do rewizyty ani w Berlinie ani w Kwirynale nie zobowiązał się.

Siła żywotna Narodu Polskiego.

Pod tytułem czytamy co następuje w dziennikach krajowych: — Kwestję polską niektórzy krótkowidze polityczni pragnęli jeszcze przed niedawnym czasem wykreślić z rządu spraw bieżących. Tymczasem siła żywotna polskiego narodu jest ważnym czynnikiem, z którym liczyć się muszą mocarstwa europejskie — oto myśl, która snuje się jak niebarwna pośrednio lub bezpośrednio w najróżniejszych formach i odcieniach wśród poglądowych artykułów prasy niemieckiej, a myśl ta podzwania także w jednym z największych numerów poczdamskiego "Intelligenzblatt." Organ ten oblicza statystycznie siłę, żywotność i przyrost narodu polskiego pod trzema zaborami, a z liczbami przytoczonymi warto zaiste bliżej się zapoznać.

W Austrii wykazuje z wszystkich ludów ciślatawskich ludność polska przyrost największy. W roku 1880 liczbą Polaków zapisanych do listy statystycznej wynosiła 3,200,000 — wyrażając się cyfrą okrągłą — a w roku 1890 liczbą ta urosła już na 3,700,000, a zwiększyła się o pół miliona.

W równym albo większym stopniu wzrosła liczba Polaków pod zaborem rosyjskim, gdzie statystyka wykazuje w ostatnich latach 30, przyrost 3,000,000 Polaków.

Podobny stan rzeczy objawia się także w Prusach Zachodnich, w Poznańskim i na Górnym Śląsku. W r. 1867 żyło w Prusach Zachodnich 650,000 Niemców i 417,000 Polaków a dziś listy statystyczne wykazują 880,000 Niemców i 550,000 Polaków. W W. Ks. Poznańskim mieszka dziś 1,056,000 Polaków i 700,000 Niemców, podczas gdy w r. 1867 Niemcy liczyli tu 648,000 głów w obec 840,000 Polaków, a z tego wynika, że w ostatnich 25 latach Niem-

cy urosli tylko o 15,000 głów. Polacy natomiast o 200,000 głów, i na Górnym Śląsku nie wykazuje rachuba statystyczna innych rezultatów; w r. 1864 liczono tam 665,000 Polaków, a dziś przedstawiają Polacy górnośląscy więcej jak milionową cyfrę, liczbą Niemców natomiast w ostatnich 25 latach urosła tylko o 400,000 na 480,000 głów.

Cyfrę tę są wymowne! Świadczy one bowiem o niezwykłej sile żywotnej narodu polskiego i o wybitnym rozwoju polskiego poczucia narodowego, dzięki któremu Polacy skutecznego opór stawiają tak ruskim, jak germanizacyjnym tendencjom.

NA OKOŁO ŚWIATA.

Widma.

Na zamku królewskim w Sztokholmie coś straszy... Oddawna już jedno ze skrzydeł pałacu było ulubioną siedzibą duchów, które tam stukały i hałasowały. Skrzydło to przed kilku laty zburzono i wybudowano nowe, duchy jednak i do nowego mieszkania wprowadziły się równie łatwo. Przed kilku dniami stolicę Szwecji odwiedziła jakaś arcyksiężna para zagraniczna, której dano siedzibę w owym skrzydle. Pierwszej nocy jednego z szambelanów niewidzialna ręka porwała z łóżka i posadziła na stół. Nazajutrz arcyksiężna pytała się dworzana, czy nie słyszała dziwnego jakiegoś hałasu w jego pokoju. Podczas pisania listu przez arcyksiężnę wieczorem, postać jakiejś damy zgasła dwie świecy z pomiędzy kilku płonących na biurku i spojrzawszy przenikliwie w oczy piszącej, znikła. Synek arcyksięcia, mając co przynieść z ciemnego pokoju, powrócił ztamtąd blady, mówiąc, że pokój pełny jest dziwnych postaci, które mu wejść nie pozwalają. Królewicz szwedzki, grając z gościem w wista, zbladł nagle, oświadczył, że stoi przy nim olbrzym jakis, zaglądający mu w karty. Co najdziwniejsza, dodają gazety, to to, że wszyscy w owe dachy wierzą w Szwecji.

Księgozbiory.

Największą biblioteką na świecie jest biblioteka Narodowa w Paryżu, zawierająca 5 milionów tomów i do 200,000 rękopisów. Po niej idzie British muzeum 1,500,000 tomów, trzecie zaś miejsce zajmuje Cesarska biblioteka w Petersburgu, posiadająca przeszło 1,000,000 tomów. Królewski księgozbiór w Monachium ma 900,000 tomów, biblioteka berlińska 800,000 tomów, drezdeńska 500,000, nakoniec wiedeńska 400,000 tomów. British muzeum, które oprócz ksiąg kolekcje przyrodnicze itp. miało w r. 1891 990,820 zwiedzających, w tej liczbie 198,310 czytelników, którym wydano razem do 1,269,720 tomów. Niedawno Tomasz Keary Taling ofiarował temu zakładowi jedynie w swoim rodzaju zbiór marek, oceniony na 1,250,000 fr., przekazując mu nadto rentę 25,000 fr., roczną na założenie i utrzymanie osobnego muzeum marek pocztowych i innych.

Długi państw europejskich.

Podług niedawno ogłoszonego zestawienia długów wszystkich państw europejskich ogółem i obliczone na głowę ludności przedstawiają się jak następuje:

	Długi w milionach	Ludność w milionach	Długi na głowę
Francja	24,008	38,03	643
Portugalia	2,624	4,7	555
Holandya	1,900	4,5	421
Anglia	12,554	37,8	358
Włochy	9,960	30,3	338
Belgia	1,851	6,1	302
Austria	12,330	41,3	288
Hiszpania	5,166	17,4	283
Grecya	600	2,2	271
Turecja	2,091	8,0	259
Niemcy	10,799	49,4	218
Rumunia	825	5,0	163
Rosya	13,869	94,0	147
Serbia	263	2,1	102
Dania	207	2,1	98
Norwegia	129	1,9	68
Szwecya	297	4,7	59
Bułgarya	184	3,1	58
Finlandya	62	2,3	26
Szwajcarya	42	2,9	15

Suma 103,031 700,2 3882

W początkach bieżącego stulecia wynosiły długi państw europejskich 20 miliardów, r. 1825, 28 miliardów, w r. 1870 około 55 miliardów a obecnie przeszło 103 miliardy marek.

Brak dozoru.

Biuro telegraficzne "Heralda" podaje następującą wiadomość z Presburga. Niejaki Nagro, leżony w tutejszym zakładzie dla obłąkanych, miał wziąć kąpiel ciepłą. Wieczorem służba wsadziła go do wody gorącej i pomimo straszliwych jego krzyków, przetrzymała w niej tak długo, że całą niemal skórę mu odparzyła. Nieszczęśliwy rychło wyzionął ducha. Wyteczono śledztwo i ujęto dwóch stróżów.

ODPOWIEDŹ DZIKIEGO.

Pewien Anglik opowiadając wodzi Zulusów cuda o potęgę i wielkość Anglii, rzekł między innymi: "Stoście w państwie naszym nie zachodzi, świeci ono wiecznie nad angielską ziemią." — "Prawdopodobnie", odparł Zulus, "dobry Bóg nie chce Anglików zostawić w ciemnościach, bo im nie dowierza".

Najlepszym lekarzem jest
C. STORZ, M. D.,
404 NEBRASKA AVE.,
Główny: Do 11 rano, do 8 po poł. Wcz. od 7 do 9.
Telefona No. 688
TOLEDO, O.

R. A. BARTLEY,

GROSENIK - HURTOWNY,
polecą
polskim grosenikom świeże i dobre towary groseryjne, po cenach umiarkowanych. Co tylko potrzebujecie w handlu w groserni, u mnie możecie wszystko dostać.
618-620 Summit ul.

J. POOL.

Jegarmistrz i Jubiler,
robi i naprawia zegarki kieszonkowe zegary ściennie, pierścionki, obrączki, bransoletki, kolczyki i inne rzeczy.
1109 CHERRY UL., TOLEDO.

UWAGA! CZYTAJCIE! KORZYSTAJCIE!

K. Czarneckiego,

NAJPIERWSZA POLSKA AGENCJA, ZAŁOŻONA W ROKU 1880,
1202 VANCE ULICA.

Sprzedaję karty okrętowe i bilety kolejowe z wszystkich miast europejskich i amerykańskich na popór z Europy lub z Ameryki. Jestem agentem najlepszych linii pocztowych, z wszystkich portów europejskich i amerykańskich. Zawiadamiam o przybyciu podróży na 3—4 dni przed ich przyjazdem. Okręta, które ja reprezentuję, są zbudowane w r. 1890 z najlepszej stali i wygodnie urządzone i bezpieczne. Podróż przez morze odbywają w 6—7 dni. Okrętami temi przejechało bezpiecznie trzy i pół miliona pasażerów.

Teraz jest najlepszy czas do wyjazdu do Ameryki. Udajcie się po kartę do rodaka, to nie potrzebujecie tłumaczów opłacać i będziecie pewni, że nie zostaniecie oszukani.

CENY JAZDY PRZEZ WODĘ:

Z Europy do New Yorku szybkim okrętem	—	—	\$30.00	\$32.00	\$35.00.
Z Antwerpii do Ameryki, do Baltimore,	—	—	—	—	\$27.50.
Ze Szczecina do New Yorku,	—	—	—	—	\$27.50.
Z New Yorku do Europy,	—	—	\$26.00	\$23.00	\$22.00, \$21.00.
Z Baltimore do Europy do Prus	—	—	—	—	\$22.50.
Bilety do Afryki i Azji	—	—	—	—	\$31.00.

Wikt na okręcie doskonały i wygodny w czasie podróży. Nie potrzeba się przesiadać. Nie słuchajcie tych, co Wam powiadają, że są jedynymi agentami w Sej wardzie, ale przyjdźcie do mnie i przekonajcie się, że u mnie dostaniecie kartę taniej. Kto chce swą rodzinę odwiedzić albo kogo do Ameryki sprowadzić, niech przyjdzie do mnie.

W pobliżu kościoła św. Antoniego mam dużo lotów (40x200 stóp.) do sprzedania po \$500, \$450 i \$325, na wypłatę po 6 procent od sta. Nie ociągajcie się z kupnem, póki ceny nie pójdą w górę.

Wysyłam pieniądze do Rosji, Polski, Niemiec, Austrii i innych krajów, wprost do domu odbiorcy. Wyrabiam dokumenta prawne, plenipotencyjne, załatwiam rozmaite sprawy sądowe z konsulatami zagranicznymi, wyrabiam hypoteki i abstrakty o posiadłościach realnych.

K. CZARNECKI, AGENT,

1202 ULICA VANCE,

TOLEDO, OHIO.

Henryka Lewisa

POLSKA JENERALNA AGENCJA.

WYMIANA
PIENIEDZY.
INTERES
BANKOWY.
KARTY
OKRĘTOWE.

325 Superior Ulica, Naprzeciw Cleveland, Ohio.

Karty okrętowe wyrabia wraz z drogą kolejową, z miejsca zamieszkania, aż na miejsce przeznaczenia. Podług woli podróżnych ściga ich przez Hamburg, Bremen i inne znaczniejsze porty europejskie do New Yorku, Baltimore, i t. d. O przybyciu podróży wiadomą krewnych lub znajomych.

Pod gwarancją wysła pieniądze do domu odbiorcy. Wyrabia plenipotencyjne do Staroego Kraju. Kolektuje pieniądze z Europy. Szanowni Rodacy mogą się w moim biurze w polskim języku rozmówić i nie potrzebują tłumacza lub faktora, który ich daremnie gdzieś indziej wodzi.

HENRY LEWIS, 325 SUPERIOR ST

DRUKARNIA
AMERYKI W TOLEDO

Jest zaopatrzona w rozmaite gatunki czcionek i ornamentów i urządzona według najnowszego systemu amerykańskiego.

Zawsześmy wzorowi dla innych, ale nikogo nie naśladowujemy.

Po co macie płacić wysoką cenę za fałszywą robotę, w starych (i nie nie warty) drukarniach, kiedy u nas dostaniecie pierwszorzędną za połowę ceny. Nie dajcie obustalni na robotę do żadnej drukarni, dopóki nie zapytacie się u nas o cenę.

Drukujemy: Książki, pamflety, konwentykły i kwiterynsze dla towarzystw, rachunki, nagłówki na listach i kopertach, bilety wizytowe, bilety anonsowe (by znosowe), cyrkulacje i wogóle wszystko, co wchodzi w zakres drukarski.

Robotę przyjmujemy z wszystkich części świata — z wielkim miastem i wieśmiaczkami. Zarówno od bogaczy jak i od biednych.

Dla nowozakładających się towarzystw na żądanie posyłamy wzory konstytucyj, reguli parlamentarnych, kwiterynsy i książek kwitowych.

A. A. PARYSKI,

140 ST. CLAIR STREET, TOLEDO, OHIO.



“AMERYKA”

TOLEDO, 1 KWIETNIA, 1893.

DROBNE NOTATKI.

Ma być 13,000 gatunków ryb.

Otwarte usta są pewnym znakiem pustej głowy.

Trychina nie prędko umiera w zimnej temperaturze.

W Stanach Zjed. oświetlanych jest elektrycznością 1850 miast.

Rzeki wlewają do morza 6,500 kubicznych mil wody rocznie.

Szkody na kanale Panama poniesione wynoszą \$190,000,000.

Codziennie zawieranych jest w świecie trzy tysiące małżeństw.

W Stanach Zjed. jest 103 miast, mających po więcej jak 100,000 ludności.

Demagog to osoba, która zmienia modus operandi na modus propagandi.

W r. 1892 na kolejach amerykańskich było zabitych 790 osób, a 2,685 rannych.

Na placu Wystawy w Chicago jest zbudowana specjalna poczta, kosztując \$40,000.

Jest przesąd, że gdy ktoś rachuje powyżej pogrzbem, to człowiek jego rodziny umrze.

Cesarzowa austriacka przetłumaczyła na grecki język Lear, Hamleta i The Tempest.

Światło z słońca przedostaje się do ziemi w ośmiu minutach; głos na przebycie tej przestrzeni, potrzebałby blisko 14 lat.

Trumna Mahometa i grób wyłożone są dyamentami, szafirami, szmaragdami i rubinami, przedstawiającymi wartość \$10,000,000.

Wyszło niedawno tłumaczenie życia Mahometa w angielskim języku, dokonane z perskiego przez Rehatzka, uczonego ze wschodu.

Jedną z wizyj Juliusza Werne [polaka] już się urzeczywistniła. Pod wodny okręt, prawie tak jak jakim marzył Werne, już zbudowano.

W głębiach wód morskich żyją ryby, które mają po sobie plamy sforyczne. Ryby te żyją w głębokości 2 do 5 mil.

Na liście wielkości jednego cala znajdujemy 20,000 otworów, służących roślinie do wciągania w siebie kwasu węglowego.

W Chicago przyznano Niemcom dzień urodzin Wilhelma jako święta legalne. Czego się też tym psubratom nie zachciewa?!

Bismark z dniem 1go kwietnia dobiega 78 roku życia; Verdi 78, papież Leon XIII 83, Gladstone 84, De Lesseps 89 i Ludwik Kossuth 91.

Sarasate i Paderewski pracują wspólnie nad kompozycją, która ma być wykonana na Trzydziennym koncercie Norwegów w październiku.

Promienie słońca przebiega się w głęboką wodę najdalej do 200 sążni. Ryby żyjące jeszcze głębiej są ślepe i tylko zbyt wysokim czuciem się kierują.

Starożytni Grecy znali pióra metalowe, łacińscy zaś pisarze znali atramenty kolorowe czerwonego, purpurowego, zielonego, niebieskiego, srebrnego i złotego.

Serce ludzkie jest 6 cali długie, 4 cale szerokie, a uderza 70 razy przeciętnie na minutę, 4,200 razy na godzinę, 100,800 razy dziennie, a 3,681,720 razy w roku.

Jakis węgiel miał wynaleść sposób robienia włókna przędzy nawet z drzewa. Jeżeli wynalazek okaże się czym go stawia, wtedy zrewolucjonizuje fabrykację wyrobów tkackich.

Niektórzy geolodzy powiadają, że ziemia wskutek płaszcznienia się w obrocie wiatrowym straciwszy równowagę, spowoduje zupełne wyniszczenie wszelkiego życia na jej powierzchni.

Prąd morski, poczynający się w zatoce Meksyku a kończący się w oceanie Północnym Lodowatym, jest z brzegów zimny a środkami ciepły. Prąd ten jest szybszy niż wody rzek Amazonki lub Missisipi.

Litery “I. H. S.” używane dosyć często tłumaczone sobie dosyć rozmaicie. Pewien teolog np. objaśniał, że litery te oznaczają słowa In Hoc Signo, używane przez rycerzy świętych krucyat. Ale tłumaczenie to przecież nie wystarczyło zupełnie. Drugi raz znowu słyszeliśmy, iż litery te począł używać Loyola, a znaczyły one In Hoc Salus, ale przecież

z literami temi spotykamy się na setki lat naprzód. Oba te zatem tłumaczenia, jak i trzecie, dające literom tym znaczenie Jesus Hominum Salvator dalekie są od rzeczywistości. Nowy testament, jak wielu wiadomo, był pisany po grecku literami wielkimi i dopiero późniejsi pisarze zaczęli pisać po łacinie. Imiona dobrane znane skracano wtedy i tak słowo Jezus pisano tylko trzema pierwszymi literami. Kto uczył się greckiego języka, wie że są tam dwie litery odpowiadające naszemu E, i tak epsilon czyli krótkie E i eta czyli długie E, podobne do naszego wielkiego H. Imię więc Jezus pisano literami jota, eta sigma (I. H. S.)

“ŚMIECH.”

W Trenton, N. J., wyszło zapowiedziane pismo humorystyczne pt. “Śmiech.” Jest w tym “Śmiechu” aż 70 śmiechów, tj. po 10 na każdą boletę; ale z tych wszystkich są tylko dwa niby oryginalne i te na uspokojenie boleści nie wystarczą.

Podajemy te dwa “śmiechy” w całości:

Gdzie wolność?

Protazy. Słyszeliś, Polacy w Ameryce głoszą za prawem, niekiedy o wydawaniu przestępców politycznych na pastwę Moskiewskiemu carowi? Gerwazy. Jako?

Protazy. A no rzecz pewna: przecież tutaj na ród ród przez swoich wybranych posłów. A czyż posłowie nie stanowią części narodu? Gdyby więc prawo to było dla nich wstrętne, nie omieszkaliby chodem zjadając swych własnych posłów.

Odpowiedziałam za to prawo nie będzie płaćni stęga, ale pan, który go najął!

Protazy. Dla czego car Moskiewski tak się stara zawrzeć ugodę z Ameryką o wydawanie przestępców politycznych?

Gerwazy. Wiesz, car buduje kolej żelazną do Syberji, stara się więc o... pasażerów.

Hm!... Nie wiele w tem śmiechu, a jeszcze mniej głębszej myśli.

“Kukuryku” było lepsze, a jednak nie znalazło odpowiedniego poparcia.

NIEGBZECZNY.

Pewien dziedzic, który był zawołany myśliwym, a którego żona chciała koniecznie usłyszeć głos guszcza, dał rozkaz swemu leśniczemu, aby pania zaprowadził wieczorem do krzaków, gdy ptaki te już się na noc tam zjadą. Dziedziczka nasłuchawszy się krzyku ptaka, pyta się leśniczego jakby się oddalił, aby ptaka nie spłoszył.

Niech wielmożna pani na czworakach idzie, to ptak pomyśli, że to dzika świnia i bać się nie będzie.

WIADOMOŚCI Z DETROIT.

(Korespondencja własna AMERYKI.)

Sprawa publicznego zakładu oświecenia musi być zdecydowaną głosami obywateli.

Franciszek Rosiński z Canfield av. dał znać na policję, że mu ktoś ukradł z domu \$120.

W fabryce obuwniczej Saedior & Hathaway wybuchł pożar, który zniszczył towaru za \$100,000.

Przyłączeniu się kolejowych do rów Michigan Central i Flint & Pere Marquette przejechał pociąg nieznanego murzyna.

Dr. Knapp z Woodward ave., rozgłasza nowy sposób leczenia suchoty za pomocą jakichś preparatów chemicznych.

Sidennastomiesięczne dziecko Dąbrowskich, z ulicy Leland, spadło na żelazny kociąg i tak się potłukło, że na drugi dzień umarło.

Franciszek Piotrowski, 13-letni chłopak, za złe sprawowanie się, został odesłany do domu poprawy w Lancaster, aż do 17 lat.

M. Polaski, gdy gazety angielskie zaczęły kpić z jego projektu, powiedział, że bez żadnej pomocy kapitałistów budować kolei z Detroit do Toledo się zajmie.

Ma być w bieżącym roku zbudowany budynek Handlu i Przemysłu. Gmach ten stanie przy rogu ul. State i Griswold i będzie 11 pięter wysoki. Koszt budowy wyniosł około 400,000 dolarów.

Biskup Fosley bawił w zeszłym tygodniu w Cincinnati u arcybiskupa Elmera, gdzie odbył się miting, na którym radzono nad środkami podniesienia znaczenia kościoła na Wschodzie.

Przy rogu ul. Michigan i Vinewood pobili się robotnicy, J. Swade i M. Stephens. Ten ostatni postrzelił Swadego z rewolweru, szczerściem zadając mu nie zbyt niebezpieczną ranę.

Z Menominee dochodzi wiadomość, że tamże zeszłej niedzieli pobili się polacy na ulicy, jako bronili używając rewolwerów i brzytew. G. Rabicz umrze, Michał Phosik jest w więzieniu.

W West Detroit na torze kolejowym zabita została polska kobieta, będąca w błogosławionym stanie, która niosła węgle w worku na swych plecach. O nazwisku nie mogliśmy się dowiedzieć.

Z więzienia w Jackson, Mich., uciekł R. J. Latimer, który trzy lata temu zamordował własną matkę. Za pochwytnienie więźnia naznaczony rząd \$500 nagrody. Latimer został pojmany na drugi dzień.

“Prawda” nie przeszła na własność spółki akcyjnej, jak poprzednio donosiliśmy, lecz na wyłączną własność p. Karola Laskowskiego. Numer zredagowany przez nowego redaktora wydawcę przedstawia się przyswoicie.

W radzie miejskiej czynią starania nad przeprowadzeniem uchwały, zobowiązującej tramwaje elektryczne do zatrzymania przed krzyżówką ulicy a nie z drugiej strony. Sądzą, że w ten sposób nie będzie tyle niebezpieczeństw, co dotychczas.

Robotniczy zatrudnieni przy tramwajach, mieli swe zebranie w zeszłym tygodniu, a przemawiał na niem Gompers, prezydent Federacji Pracy. Oprócz innych poruszono także kwestyę traktatu rosyjsko-amerykańskiego co do więźniów politycznych i jak najostrej potępieniu.

Przy Lafayette ulicy mieszkał pewien student medycyny, który w swej stancji miał całe laboratorium, w którym “opoządzał” trupów. Gdy w pobliżu domu znaleziono kości, grubszą po mieście wieść, że student zwałował do siebie młode panny i na nich się uczył anatomii...

Pomiędzy mleczarzami Jakubowskim i Janickim powstał spór o... chorą krowę. Jakubowski niedawno temu kupił krowę od Janickiego i ta zaczęła po paru dniach dawać krwawą mleko—i wskutek tego zażądał zwrotu pieniędzy. Sąd jednak zawyrokował na korzyść Janickiego, mówiąc, że przyczyną zlego mleka była żała pasza.

W tym tygodniu poczęto rozpatrywać sprawę Klumpe [Głabia] oskarżonego o zamordowanie ciotki swej Anny Szulce. Pośród świadków w dzielnicy także Wilhelma Rotkowskiego, Maryę Urbanowską i matkę jej. Marya mianowicie w ową noc gdy Szulcowa znikła, słyszała cztery po sobie następujące strzały. Matka jej także to samo potwierdziła. Jest więc prawie rzeczą pewną, że Głab był mordercą swej ciotki.

W. Dźdrzeźliński, mieszkający pod nr. 1006 przy ulicy Orleans, podczas pracy przy surach (sewer), w piątek dnia 24 marca, został przyspany ziemią, skąd robotnicy odkopali go dopiero za godzinę. Odwieszono go do szpitala, ale żądał koniecznie, aby go odesłano do domu. Następnego dnia rano wyzionął ducha. Pogrzeb jego odbył się w poniedziałek. Na drogę wieczną wspaniale odprowadził go towarzystwo, których był członkiem. Zmarły pozostawił żonę i kilkoro dzieci w smutku.

WIADOMOŚCI AMERYKAŃSKIE.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Rockville, Conn.—Stolarze i mu rzarze dali znać swym majstrom, że po dniu 1—ym kwietnia będą pracowali tylko 9 godzin dziennie, a nie 10 jak dotąd. Majstrowie jeszcze się nie zdecydowali, czy przystać na to lub nie; jeżeli nie przystaną to będzie strajk od poniedziałku.

W Galvestonie i San Antonio [Texas] zastraszali brakmani na kolei Atlantic & Pacific. Dopominając się lepszej zapłaty i łagodniejszych reguł przy pracy.

Na kolei Pennsylvania zanosi się na ogólny strajk swyczmanów.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Atlanta, Ga.—Od pewnego czasu istnieje nienawiść pomiędzy księżmi Samuellem Jones i Marcinem Dobbs. Ks. Samuel miał żyłkę intrzyganczką i w podstępny sposób oskarżał swego konfratę przed biskupem kilka razy, ale bez skutku. Zawsze wyszło na jaw, że ks. Marcin był niewinnym. Na niedzielną uroczystość ks. Samuel padł sam ofiarą swych intrzyg: biskup kazał mu poszukać innego miejsca. Tak się tem niebezpieczeństwem ks. S. J. przejął, że czatował cały dzień w poniedziałek na spotkanie z ks. Marcinem, a gdy go spotkał na ulicy—zaczął się kłócić i wreszcie wyrzucił z rewolweru. Jednak, jak wszystkie jego intrzygi tak i kula—chybiła celu.

St. Paul, Minn.—P. Sikorski, członek izby prawodawczej przedstawił projekt do prawa, aby chłodzić zmienili swą modę na amerykańską. Gdyby prawo to przeszło to przestępcy musieliby płacić karę od \$1—\$10.

Philadelphia, Pa.—Col. Peton proponuje zorganizowanie stowarzyszenia po całym świecie, celem obchodzenia 1900 letniej rocznicy przyjścia na świat Chrystusa. Uroczystość ma się odbyć w Jerozolimie.

Atlanta, Ga.—Panna Julia Forcie zabija swoje dwie siostry we wtorek. Następnie próbowała siebie zastrzelić, ale tylko zadała sobie dwie rany. Zazdrość o kochanka była powodem tej strasznej tragedii.

W Buffalo aresztowano dużo szulerów w poniedziałek. Policja postanowiła zamknąć wszystkie domy gry hazardowej.

Berea, O.—Od tygodnia niema wiadomości, gdzie się podział Fr. Card, 28-letni kaleka.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Petersburg.—Z Syberji dochodzi wieść o śmierci kilkuset politycznych więźniów, przeznaczonych do kopalni tamtejszych. W liczbie 374 odbywali biedacy podróże pieszo pod silnym konwojem kozackim. Będąc w pobliżu Tomsku zerwała się burza i nieszczęśliwi będąc skuci łańcuchami, padali w śnieg, w miarę, jak ich siły opuszczały. Choćby który podnieść się mógł, kozacy zabili go najakami. Z 374 osób tylko 91 do szło do miejsca, reszta znalazła śmierć w śniegach syberyjskich. Pomiędzy zaginionymi było kilkanaście kobiet i czworo dzieci.

Pomiędzy Hayti i San Domingo [wyspy w Centralnej Ameryce] za nosi się na wojnę, z następującego powodu: W San Domingo zbroją się i organizują rewolucyoniści hajtyńscy. Prezydent Hayti, gen. Hyppolite, udał się z prośbą do swych sąsiadów, aby rewolucyoniści rozjeżdżili, a ponieważ tego niechcieli uczynić, więc grozi im wojną. Przeciwno władzy prezydenta Hyppolite często się ludziska buntują.

Kraków.—Kilkudziesięciu galicyjskich emigrantów chcęgo przedostać się do Królestwa przez granicę rosyjską, w pobliżu komory Szczuczka, napotkali na silny opór ze strony władz pogranicznych rosyjskich i wywiązła się z tego bójka, w której kilkanaście osób zabito. Kilka osób także utopiło się w Wiśle, chcąc ratować się ucieczką.

Petersburg.—W Zarnicu, w guberni Kiowskiej rzucili się ubodzy żydzi na bogaczy, swych współwyznawców i poniszczyli ich domy. Przyczyną tego zaburzenia było, że bogaci żydzi, nie chcieli nieść pomocy żydom, głód cierpiącym. Bójka ta trwała przez całe pięć godzin.

Paryż.—Puszczono tu kilka dni temu balon w górę z automatycznym rejestratorem. Gdy balon spadł spostrzeżono, że wzniósł się do wysokości 11 mil, gdzie temperatura wynosiła 60 stopni poniżej zera.

Madryt.—Hiszpański okręt Malaga przybił do portu z Hamburga. Na pokładzie miał jedną osobę chorą na cholera, wskutek czego okręt zatrzymano w kwarantannie.

City of Mexico.—W republice Columbia miał miejsce wybuch wulkanu przyczem cała góra się zapadła. Dwanaście osób utraciło życie.

Odessa.—W południowych prowincjach Rosji szerzy się gwałtownie influenza, a połowa z chorych umiera.

Valparaiso.—Paragwaj zerwał dyplomatyczne stosunki z Brazylią.

London.—Rosja powstrzymała u siebie bicie srebrnych pieniędzy.

POPISY CYKLISTÓW.

Gazety New York Recorder, Boston Post i Chicago Herald ogłosiły wspólny konkurs na przejeżdżanie się na cyklu z Bostona przez New York do Chicago. Podróż odbyć się w następujący sposób: Chcąc uzyskać nagrodę wyjadą z Bostonu i w podróży towarzyszyć im będzie miejscowy klub cyklistów do Hartford; tam bostoński klub wróci, a klub hartfortski będzie towarzyszył śmiałkom w dalszej podróży do New Yorku. W ten sam sposób kluby towarzyszące zmieniane będą w New Yorku, Albany, Utica, Syracuse, Rochester, Buffalo, North East, Connet, Cleveland, Toledo, i Gosten. Podróż tę odbyć mają cyklisi w ciągu 96 godzin—przezstrzeń 1,241 mil.

SPRAWY POLSKIE.

Dunkirk, N. Y.—Andrzej Wiciowski został wybrany inspektorem wagi i miar; a Franciszek Sell [też polak] konstablom. Pan Supkowski, kandydat na aldermana, przepadł.

Hazleton, Pa.—Józef Zawadzki i Jan Gaydus, górnicy, którzy pracowali w kopalniach Stockton po czasie, kiedy inni rozeszli się do domów, wpadli w z.piątek w dół 50 stóp głębokości. Nazajutrz wydobyto Zawadzkiego bez życia, a Gaydus zmarł niebawem po dostawieniu go do szpitala.

Nanticoke, Pa.—Następujący polacy zostali wybrani podczas ostatniej elekcji: Józef Ebert, Franciszek Abramowski i Antoni Golebiewski—na radnych miejskich; Adam Dombrowski na kolektora podatków; wreszcie Wincenty Wieżbłowicz, na superwizora. Dopóki polacy trzymali z demokratami, to nigdy nie mogli polake na urząd przeprowadzić—przerzucili się do innej partii i skorzystali.

Cambridge, O.—Marcin Jasiński, 35 lat liczący, wyrzucił do siebie 5 razy z rewolweru, a następnie nożem gardło poderznął. Umarł natychmiast. Niewyleczalna choroba była przyczyną samobójstwa.

“BEE-HIVE,”

GORSFTY PO
50c.

REKAWICZKI PO
50c, 75c
\$1.00.

MATERIA NA SUKNIF
25c.

MĘSKIE WEŁNIANE
KOSZULE
25c, 35c i 50c.

DRELICHY, CAJCHY I
GINGHAMY
po 5c, 6c i 7c.

PEŁTNA DOMOWE
po
5c, 6c i 7c.

P. STANISŁAW JOKIEL Polski ekspedytor.

FISHER, EATON & CO., “BEE HIVE,” 135-137 SUMMIT ST.

MILLER, MELDE & CO.,

—PRAKTYCZNI FABRYKANTY—

ORGANÓW I FORTEPIANÓW.

PIĘKNE GABINETOWE “GRAND UPRIGHT
PIANO”

\$225.00.

ORGANY (FISHARMONIE)
PO

\$75.00 i wyżej.

136-138 Summit ul.,

Toledo, Ohio.

Proposition to allow The Toledo Electric Street Railway Company to bid and compete for Public Electric Lighting.

Do Obywateli!

Jak będziecie głosować w poniedziałek, to zróbcie krzyżyk (X) w kwadracie na lewej stronie przy propozycji pozwalającej kompanii

“The Toledo Electric Street Railway Company”

współubiegać się z innymi kompaniami o dostarczanie publiczne światła elektryczne.

Głosować za tem trzeba na oddzielnych tykietach, które w budkach będą dostarczane.

Zróbcie krzyżyk w kwadracie a przez to podatki wasze będą niższe.

PRZED TEATREM.

Mój drogi, czy artyści poznaszcy grają istotnie tak dobrze—jak piszą gazety?

—A jakże, dla czego się o to pytasz?

—Bo jeżeli w istocie tak świetnie grają, to powinni byli przecież wygrać główny los na loterii!

Biskup d'Exeter, jeden z najlepszych prałatów Anglii, założył swym kosztem dom przytułku dla dwudziestu pięciu kobiet. Pewnego dnia rozmawiając z lordem Mansfield wyrzucił swe życzenie umieszczenia napisu odpowiedniego temu zakładowi. Lord Mansfield wyjmując z kieszeni ołówek i kreśli na ówczesnym papierze projekt tego napisu, najprostszym i prawdę powiedziawszy najjaśniejszym:

Lord biskup d'Exeter w tym domu utrzymuje dwadzieścia pięć kobiet.

Biskup począł się śmiać a potem i lord Mansfield.

NAPAD NA BEZBRONNYCH.

Paris, Tex.—W Antlers odbyła się krwawa bitwa pomiędzy partją czokotawów i żołnierzami. 25 żołnierzy pod dowództwem oficera Duke napadło na dom Locke'a, przywódcę Choctawów, i bez żadnej przyczyny zaczęli strzelać. W domu Locke'a zostało postrzelonych 3 mężczyźni, a pomiędzy żołnierzami jest pięciu rannych—dwóch śmiertelnie. Władze sądowe aresztowały oficera Duke'a i 18 żołnierzy za napad.

**NORDDEUTSCHER
LLOYD**

Regularna linia okrętów
pocztowych pomiędzy

BALTIMORE I BREMEN,

następującymi parowcami:

DESSEN, KARLSRUHE, GERA, WEIMAR, MÜNCHEN, STUTTGART, DARMSTADT, OLDENBURG

Kajuta pierwszej klasy, albo między pokładami po cenach przystępnych. Podróż w obie strony po cenach zwykłych.

Wymienione parowce są ze stali, niedawno pobudowane i urządzone z komfortem we wszystkich częściach. Długość tychże wynosi od 418 do 435 stóp, szerokość 48. Głębokość, salony, pokoje dla pałacych itp. znajdują się na górnym piętrze i na spacerowym pokładzie.

ELEKTRYCZNE oświetlenie na całym okręcie i w steru.

Wygody dla podróżnych na linii Baltimore-Bremen są powszechnie uznane za najlepsze. Kolejne żelazne są w połączeniu z portem okrętowym. Misyonarze zajmują się przybyłymi emigrantami i odstawiają ich do miejsca przeznaczenia.

DO CHICAGO podróżnym towarzyszą domacze różnych narodowości, na wszystkich porankach.

Sam fakt, że okręty Północno-Niemieckiego Lloydu bezbłędnie przejeżdżają blisko trzy miliony pasażerów, przemawia sam za siebie.

Po dalsze informacje zgłoś się do generalnego biura:

A. Schumacher & Co.,
5 South Gay st., BALTIMORE, MD.
Lub ich agentów w kraju.

WYSEŁA PIENIĄDZE DO EUROPE

—I SPRZEDAŻ—

KARTY OKRETOWE

311 Madison st., Obok Poczty.

OBOWIE NAJTANIEJ SPRZEDAJE

FRED. KRATT,
416 MONROE UL.

REPETUJE OBOWIE TANIO I DOBRZE.

Z TOLEDO I OKOLICY.

W poniedziałek wybory.

Pan M. Łabuziński zaczął budowę swego domu.

Walenty Kujawa zaskarżył A. Kośmidra o \$135.

Prawie ukończono budowę nowego skrzydła do hotelu Jefferson.

Określenie City of Toledo sprzedany. Kupiła go spółka chicagowska.

Jesteś robotnikiem powinienś więc głosować tykiet robotniczy.

Wszystkim czytelnikom życzymy Wesołych Świąt Wielkanocnych.

Pan J. Grzegorzewski dał swój lot w Morrisa addycy zahypotekować.

Dnia 1go maja zostanie tu spuszczone na wodę statek parowy, do gaszenia ognia.

W tutejszym porcie zniesiono biuro urzędnika emigracyjnego—a to z woli p. Carlisle.

Toledoskie banki będą teraz otwarte codzień od godz. 8:30 rano do 2:30 po południu.

Ketcham, który od paru miesięcy bawi w Wiedniu, przybędzie do Toledo z końcem kwietnia.

Dnia 7go kwietnia odbędzie się w Memorial hall koncert newyorskiej orkiestry Seidla. Prócz tego wystąpić ma kilku śpiewaków solo.

Loty swe dali zahypotekować: Michał Rozpłochowski, lot wartości \$350, w adycy Ravenswood; Marta Czubek \$200, lot w adycy ks. Wierzorka.

Na kolei Ohio Central przejechała lokomotywa W. M. Walkera, Bremzera. Nieszcześnie w cztery godziny później ducha wyzioną!

Ob. Franciszek Lubjatoski stworzył grosernię i saloon pod numerem 1556 przy ul. Nebraska, w pobliżu Detroit avenue. Rodzacy popierają swoich.

Do Wonderland sprowadzono na pół dnia połowę wariatów z zakładu. Po obejrzeniu mała i papuga, "wesole" towarzystwo wesoło powróciło do domu.

Określenie Messenger, stojący w doku przy ul. Jefferson byłby się spalił, gdyby nie szybka pomoc. Ogień powstał przy kotle. Bądź—co—bądź ogień zrzucił szkody na \$400.

Robisonowie chcieli swe druty elektryczne pozawieszać na słupach kompani Consolidated, ale nie mogli się o cenę ugodzić. Więc Robisonowie sami własne słupy będą stawiali.

Pan Konopak w głosowaniu o wolny przejazd do Chicago, kosztem gazety Blade, został prześlizgnięty o dwadzieście głosów. Polacy, głosując za rodakiem. Kupon na głosowanie jest w każdym numerze gazety Blade.

W poniedziałek odbędą się trzy głosowania razem: 1. na urzędników miejskich, 2. na budowę ratusza (court house) i 3. na wydanie Robisonom pozwolenia na wspólne bieganie się o oświetlenie miasta elektrycznością.

Pewna piękna nauczycielka w jednej z tutejszych szkół, chciała by jej któryś z uczniów przesyłał słowo "husband"—mąż. Aby małcom pomódz zebrać myśli, zapytała: "Co powinniśmy mieć gdybyśmy byli żonaci?"—"Dzieci"—krzyknęła klasa na głos.

M. Judd z St. Louis, brat P. Judkiewicza (Judda) zergarmistrza z ul. Summit, został naznaczony generalnym konsulem amerykańskim do Wiednia. Widać więc czym jest owa demokratyczna partya, rozdająca urzędy żydom, a polaków zbawiającym.

W sobotę wieczorem w rzecie Ten Mile Creek utopił się 14 letni Honor Cartwright, którego rodzice mieszkają pn. 324 przy ulicy 23-ciej. Chłopiec poszedł ryby łapać, a le, zdaje się, że ryby jego złapały... może jedna ryba pociągnęła za wędkę! Trupa znaleziono wodzie dopiero w niedzielę po południu.

Detektyw Ashley przyaresztował w niedzielę na ulicy Canton podejrzanego mordercę. Akuratnie gdy go przyszedł na stacya policyjną nadpisać telegram z Cincinnati, żeby "poszukać Earla Moore, a liczy

21 lat, murzyn, wysoki 5 stóp 9 cali, waży około 150 funtów, ma znak na policzku". Opisowi temu zupełnie odpowiada podejrzanu in dywiduum i odesłane będzie do Cincinnati, aby odpowiedzieć przed sądem za morderstwo.

Na przyjęcie biskupa w dniu 22 go kwietnia, kiedy to odbędzie się poświęcenie kościoła świętej Jadwigi, wyjdą delegaci towarzystwa aż na Union dworec w sobotę wieczorem, i w powozach odprowadzą biskupa do Jezuitów przy ul. Cherry. Nazajutrz o 7 rano polskie towarzystwa mają wyjść po biskupa do kościoła s. Maryi przy ul. Cherry i przed inne towarzystwa katolickie, które w uroczystości tej wezmą udział.

PANIENKI STRZĘCIE SIĘ!

Jest w Toledo facet znany, Trochę ciemny i—narwany,—Tramwajami—codzień jeździ, Pannie każdej, coś nabredzi.

Myśli złowić w swoje dłonie, Helcio, Helcio albo—Zonie, Chociaż konia umie zdołbić, Nie chce pracować nie zarobić.

Szuka żony—ale takiej—By na niego—pracowała, Bo on panie—starej daty, Nie żąda by go kochała—

Zmarował się biedak miły, Opuścił—go już siły, Lecz nie pracować ciężką krawną Ej, broń Boże—żadną miarą.

Zna ów facet, moc podłotek, Nawet toledoskich "kokotek"—, Oto jego praca—codzień! Już wygląda, jakoby cień!

Więć na gwałt chce Boże miły, Zeniaczką—podnieść swe siły—By nadal wiekiem—stargany, Nie skończył tam, gdzie stragany!

Strzeżcie się wy panny młode, Brzydkie—nieurodne, Bo on szuka między wami, Tak jakby—uległkami.

Jemu serca wasze nieczem, Językiem włada—jak biczem, Chociażby niekiedy usiłował, Bo potrafił—dobrze myśleć.

Helcio Helcio już go niechoją, A kokotki nie podłotek, Doś serduszek pannom wznieci, Więć radzą—by się—powiesić!

—Powiedz mi mój panie, dla czego to kobiet do wojska nie biorą? —Bo widzisz, pułki by się strasznie szybko powiększały.

Na ścianę! Kiedy można kupić moldyngi po 1 1/2 c. stopę, a rami do obrazów po 2c. stopę, —to już czas nadziedzic, żeby Wasze obrazy nie leżały pozawijane, lecz powinny być oprawione i powieszzone na ścianie, aby pokój przyozdabiali. Weźcie swe obrazy do H. Frenzt'a, pn. 521 Jefferson ul., a zdziwicie się jak tanio możecie je mieć oprawione. Idźcie na przekonanie.

Sprawa Antoniego Witta przeciw K. Trafińskiemu et al., została umorzona.

Marya Winaszewska, która niedawno temu wygrała proces ze Stanisławem Tafelskim, kiedy to przysądzone jej \$2050 tytułem wynagrodzenia—teraz zgodziła się, że Tafelski ma jej wypłacić tylko \$550.

Do sprzedania.

Piękny lot w dobrym położeniu w East Toledo za \$150. Zgłosić się do H. Stroelein, 1005 Summit.

ZNAJ SIEBIE.

Lichwiarz. Panie Kikierski, jasne pan ostatni raz pitam, kiedy pan będzie oddać moje pieniądze?

Kikierski. A czy to ja jestem prorokiem?

PRZYCZYNA.

—Powiedz mi dla czego ciebie żadna panna na męża nie chce.

—Bo jestem łysy.

—No to cóż z tego?

—Ba, nie rozumiesz? nie miała by co wyrwać.

ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE.

Obecnie płacimy po \$100 za każde światło elektryczne, pomimo że można by je dostać za 30 do 50 dolarów.

Obecnie jest jedna tylko kompania, nie ma konkurencyj, więc może zdziwić cenę jaka jej się podoba.

W poniedziałek mamy głosami swymi zdecydować, czy ma powstać nowa kompania światła elektrycznego.

Sprawa ta jest bardzo dobrze zrozumiała dla każdego. Kto chce, aby podatki się podwyższały na bogacenie kapitalistów, to powinien głosować za tem, aby Robisonom było dozwo-



A. G. OTTO,

KANDYDAT NA MAJORA MIASTA, NOMINOWANY PRZEZ PARTYĘ ROBOTNICZĄ.

lone współubieganie się o dostarczanie światła elektrycznego do publicznego oświetlenia.

Jak będą dwie kompanie ze sobą konkurować, to dadzą nam pewnością lepszą obsługę i światło o połowę taniej.

Teraz jest tylko jedna kompania, więc daje nam złe światło i drze ogromne ceny.

Starej kompanii idzie o to, aby Robisonowie nie mogli z nią konkurować, więc używa najpodlejszych sposobów, aby ludzi zbalałmucić, żeby nie głosowali za propozycją.

Nie dajcie się obalamucić żadaniami cyrkularzami, ale głosujcie za tem aby były dwie kompanie. Będzie przez to więcej roboty przy nowej kompanii, a podatki zostaną zmniejszone za światło elektryczne o połowę.

Głosować za tą propozycją należy na oddzielnych kartkach—nie zapominajcie więc o tem.

NOWOŻYTNY INTERES.

Ojciec do konkurenta, prosząc go rękę jednej z córek. Muszę pana objasnić co do stosunków majątkowych moich córek. Najmłodsza dostanie posagu 10.000 dolarów, średnia 15.000 a najstarsza 20.000.

Konkurent. Przepraszam, czy pan nie ma jeszcze starszej od tych trzech?

WYROZUMIAŁY ŻEBRAK.

Żebak.—Litosiwa osobo proszę o małe wsparcie.

Pan.—Co ty łazego wczoraj byłś kulawy na prawą nogę, a dziś na lewą.

Żebak.—No mój panie, pan jesteś mądry, niechno pan też sztuki dokazuje stać 24 godzin na jednej nodze!

SŁUSZNY POWÓD.

Oskarżony. Panie sędzio, nie mógłbyś pan tego posiedzenia na inny dzień przenieść?

Sędzia. Dla czego?

Oskarżony.—Bo, zdaję mi się, że pan sędzia dziś w nie zbyt dobrym humorze.

ZŁAPANA.

Przypatrzyłaś się temu panu, który przechodził?

—Ależ mam...

—Nie, nie, choć tylko powiedzied że miał takie ładne ciemne oczy.

—Ależ on miał przecież niebieskie.

Proposition to allow The Toledo Electric Street Railway Company to bid and compete for Public Electric Lighting.

DO OBYWATELI!

Jak będziecie głosować w poniedziałek, to zrobicie X w kwadracie na lewej stronie przy propozycy dozwolającej kompanii

"The Toledo Electric Street Railway Company" współubiegać się z innymi kompaniami o dostarczanie publiczne światła elektrycznego.

Głosować za tem trzeba na oddzielnych tykietach które będą w budkach dostarczane.

Zrobicie krzyżyk w kwadracie, a przez podatki wasze będą niższe.

Szpiegowie moskiewscy.

Rosya przysłała kilkudziesięciu swych szpiegów do Stanów Zjednoczonych, aby przekupili prasę w celu popierania traktatu o wydawaniu przestępców politycznych. W bieżącym tygodniu było aż dwóch rosyjskich szpiegów w Toledo. Organ demokratyczny, który do tej pory w sprawie nie mówił, teraz broni traktatu—to z pewnością skutek moskiewskich bumazek. Szpiegle wyjechali z tą do Detroit.

NADEŚLANE.

Toledo, O., 30 Marca, 1893.

Szanowny Redaktorze! Polacy w Toledo powinni mieć takie same prawa jak inne narodowości. Zawsze większość naszych rodaków głosowała za partya demokratyczną, ale korzyści żadnych z tego nie mieliśmy, tylko ajrysze.

Wzmiemy przykład ósmą wardę. Mamy tu więcej polskich demokratycznych głosów niż irlandzcy—czy nasze żądania były kiedy wysłuchane przez partye demokratyczne? Nigdy! Zawsze irlandzcy bywają nominowani na lepsze urzędy w tej wardzie, a o polakach całkiem zapominają, lub na najgorszy stopień nas wysuwają.

Uprowadzenie ajrysów do naszej narodowości okazane było dowodem na ostatniej konwencji i kaukusach wardowych. Z polaków sobie tylko kpinowano i szdyżono w sposób bardzo obelżywy.

Na delegatów do konwencji demokratycznej nie wybrano żadnego polaka dobrego katolika, tylko takich co przeciw katolickiej wierze występują.

Oto na dowód podaję listę wszystkich delegatów. Jest ich 20 ajrysów a tylko dwóch polaków i tak:

Ajryse: John Bolan, James Mattimore, James Riley, Patrick Madden, Stephen Piekett, Patrick Henohan, J. Manley, John Fury, William O'Mara, Peter H. Degnan, John Berney, Frank Gorman, Thos. Manion, Frank Connors, John Stone, Thos. McKinney, James Foley, John McCarthy, Bernard Mattimore, Patrick Tansey.

Polacy: Anton Kujawa i Stanisław Tafelski.

Przecież każdy wie dobrze o tem, że w 8mej wardzie jest więcej polskich demokratycznych głosów, niż ajryjskich. Gdzie więc sprawiedliwość? Gdzie równość?

Demokraci krzyczą tak wiele, że są obrońcami katolickiej wiary. Ja w to nie wierzę, bo nie chcieli wybrać ani jednego dobrego katolika z pomiędzy polaków.

Tak samo republikanie o nas wcale nie dbają.

I republikanie i demokraci na majora miasta mają ludzi, którzy należą do sekretnej organizacji anti-katolickiej, tj. "American Protective Association." Jakby się albo demokraci, albo republikanie dostali na urząd, to żaden katolik nie mógłby dostać roboty miejskiej.

Więc nie optaj nam się polakom głosować.

My polacy jesteśmy wszyscy robotnikami i powinniśmy głosować za kandydatami robotniczymi.

Na tykietach robotniczym mamy dwóch naszych rodaków kandydatami—więc głosujmy tykiet robotniczy—ale nie głosujmy ani republikanów, ani demokratycznych tykietu.

Polak-Demokrata.

KOBIETY W POLITYCE.

W stanie Missouri zarejestrowało się bardzo dużo kobiet do głosowania wiosennego. Oto cyfry porównawcze: w mieście Kansas City zarejestrowanych kobiet jest 3,482, na 8,286 mężczyzn; w Leawensworth, 2,354 kobiet na 4,601 m., w Emporia 883 k. na 606 m.; w Fort Scott 1,385 k. na 2,240 m.; w Lawrence 1,000 k. na 2,460 m.; w Topeka 4,000 k. na 6,000 m.; w Atchison 320 kob. na 2,808 mężczyzn i w Wichita 2,464 kob. na 5,065 m. Nigdy przedtem tak dużo kobiet nie było zarejestrowanych do głosowania.

Rzym.—W Uniwersita de la Soppino eksplodowała bomba, szkód jeśnak wielkich nie czyżają.

Cleveland, O., 31 marca.—Zakłady fabryczne Forest City przy ulicy Quincy spaliły się we czwartek po południu. Cztery osoby zginęły w płomieniach.

TRAKTAT Z MOSKWĄ.

Demokratyczna partya zaraz po wstąpieniu na urząd zawarła traktat z Rosją o wydawaniu przestępców politycznych.

Według tego traktatu Rosya może wszystkich nawet polskich patryotów z Stanów Zjed. ścigać do siebie i bez sądu wysłać na Sybir.

Rosya może swych szpiegów utrzymywać w Stanach Zjednoczonych i kto się o niej wyrazi źle, to może go aresztować—i wysłać na Sybir, lub powiesić.

Redakcyja AMERYKI porozysłała cyrkularze do klubów politycznych, do unij robotniczych i izb prawodawczych, agitując przeciwko temu traktatowi. Mielimy na myśli, że gdybyśmy byli podnieśli głos polski w tej sprawie, to nikt by nas nie chciał słuchać. Trzeba było sprawę wyjaśnić amerykańkom i ich wpływu użyć do protestu.

Nasza agitacyja odniosła takie skutki, że prawie wszystkie unie robotnicze w Ohio, Michigan i Pensylwanii zaproteowały przeciwko traktatowi. Amerykańska Federacyja Pracy wysłała następnie cyrkularze do wszystkich grup robotniczych, aby zaproteowały.

Na konwencji republikańskiej w Toledo uchwalono jednogłośnie protest przez nas przedstawiony.

Wreszcie za wpływe amerykanów uprosiliśmy senatora w Izbie prawodawczej stanu Ohio, p. Lampsona, aby wniósł rezolucyę potępiającą traktat.

Agitacyja przeciwko traktatowi z Rosją zajęła się tacy wpływowi amerykańskie jak np. William Dean Howells, Julia Ward Howe itd.

We czwartek senator Lampson w legislaturze stanu Ohio przedstawił następującą rezolucyę:

"Ponieważ Stany Zjednoczone w tych czasach zawarły traktat z Rosją, według którego mniemani przestępcy mogą być zwracani ze Stanów Zjed. do despotycznej Rosyi, i tam sądowni przez sąd wojenny, lub "administracyjnym porządkiem" wypędzeni do Syberyi za urojone przestępstwa polityczne, któreby w innych krajach nie były wcale przestępstwami, a tembardziej w Stanach Zjed.;

"ponieważ w Rosyi polityczni przestępcy nie są wcale sądeni przez sąd, nie potrzeba im winy udowodnić, a nie mają prawa bronić się w sądzie, ani adwokatów do swej obrony używać, a kara, której polityczni przestępcy podlegają, jest barbarzyńską i niehumaną,—przezo

"Uchwalamy w Głównej Izbie Prawodawczej stanu Ohio, że traktat z Rosją przez Stany Zjednoczone zasługuje na najsurowszą nagannę, jako niemądry, barbarzyński i nie zgadzający się z duchem naszych wolnych instytucyj, albowiem z naszych sądów chce zrobić instrumenta dla zagranicznych tyranów."

W Izbie prawodawczej Stanu Wisconsin mamy polaka, Kruszkę, ale on wcale nie pomyślał o tem, żeby wystąpić przeciw tyrańskiemu traktatowi. Bo to demokraci, więc musi ze swą partya Rosyą popierać!

M. SEYFANG & CO.
Sprzedają po cenach hurtowych, sachary, chleb, torty oraz ser szwajcarski, sędzisz suszone, sardyńki oraz ostrygi.
17-19 Market Space, Toledo.

STÓJ!
—CZY—
MASZ KATAR?
Jeżeli go masz, to pamiętaj, iż
BLAZEGO INDIANNA
Leki na Katar
wyleczą cię całkowicie albowiem tysiące ludzi już się wyleczyło, choć inne medycyny im nie mogły pomóc.
Skuteczność gwarantuję

Fabrykant
J. H. ANDREWS, M. D., TOLEDO, O.
Można dostać w każdej aptece.
Cena 75 centów za butelkę.
Przećcie się o "White Indian Catarrh Cure"

JAMES D. BOWERS,
AGENT ASSEKURACJI OD OGNI,

407 ADAMS ST., POKOJ 11.

Polacy, z którymi miałem interes od lat kilkunastu, mogą zaświadczyć, iż leczy tylko od siebie i innych agentów zdarza. Interes zaistniał raz i nie żwolił.

DR. PIOTRA
GOMOZO

Jest uważane za jedno z najlepszych leków tego rodzaju. Oczyszcza krew, nadaje odnowioną żywość, wykorzenia zarodek choroby z ciała, gdyż przyczynia się do tego, że wszystkie organy znajdują się w dobrym stanie do działania. Medycyna jest przygotowana z przeszło trzydziestu różnych gatunków ingrediencyj, głównie z roślinnego królestwa i była znana i używana przez przeszło sto lat. Używało ją w wielkiej korzyści w wszystkich ogólnych i szczególnych dolegliwościach, a zwłaszcza w tych, które pochodzą z krwi i chorozy żółdka jako to:

Zatwardzenie. Ból głowy, Dolegliwość wtroby, Żółciowość, Żółtaczka, Reumatyzm, Wódna puchlina, Trudność trawienia, Nisprawność, Gorączka, Bóla, Fryzura, Febry, ogarska, Szkarlatyna, Strupy, Świerzbica, Głisty, Liszaj, Wzrost, Wyrzuty, Rakowe wyrostki, Ciepła i rany. Bole w systemie kości, Wychudzenie, Dolegliwości niewiast, Słabość, Bronchit i, Żarnica, Ból w krzyżach, Zawrót głowy, i t.

GOMOZO nie jest medycyną patentową, też nie sprzedawają jej aptekarze, lecz mężczyźni i niewiasty, którzy używają, zostali wyleczeni, spowodowani przez wdzięność "la doktor", i przez śczerzenie, aby i ich współtowarzysze, o odnieśli korzyść, działają jako jego agenci: w ten sposób mogą go dostarczyć ludzkom cierpiącym w oddaleni. Jest nieocenionem jako lekarstwo domowe a mianowicie w miejscowościach położonych bardzo daleko od lekarzy i aptek. Lekarstwa tego nie można dostać od aptekarzy, lecz tylko od miejscowych agentów. Jeżeli nie ma agenta w waszym sąsiedztwie, piszcie po bliższe szczegóły do
Dr. Peter Fahney,
112-114 S. Hoyne Ave., Chicago, Ills.

FOTOGRAFJA Z NATURY.

Jan Rutkowski.

(Dokończenie.)

Fiffer ujmował lekko za ramię pierwszego lepszego ucznia.

—Bobrowski, przetłómacz trochę „Marji Stuart”.

Bobrowski udawał obrażonego.

—Mógłby też pan profesor mieć choć trochę delikatności i nie przerywać, gdy rozmawiam. Doprawdy, jak to starsze pokolenie źle wychowane!

I odwracał się, kończąc przerwana rozmowę.

Fiffer zwracał się do drugiego z kolei:

—Kotłowicz! przetłómacz-no trochę „Marji Stuart”.

Kotłowicz odpowiadał zazwyczaj:

—Cóż to, ja mam być gorszy od Bobrowskiego? Zamiast zwrócić się najpierw do mnie, pan profesor traktuje mnie *per nogam*, oddając Bobrowskiemu pierwszeństwo? Ani myślę! I byłby tak nieszczyśliwy Fiffer przejechał całą klasę, gdyby wreszcie nie zdobył się na odwagę niezwykłą:

—Brzowski! Ty mi „Marję Stuart” przetłómaczysz!

—Ja?—zapytywał Brzowski—ja? W imię Ojca i Syna i Ducha! ja? coż to, pan profesor masz mnie za półgłówka?

—Tak jest, będziesz tłumaczył!

—Oko perskie!

—A gdyby cię prosił!

—To i wtedy nie będę!

—A gdyby cię kazał!

—O, wtedy najmnie...

Fiffer przechadzał się kilkakrotnie po klasie i spoglądając na rozchichotanych pustaków, mawiał:

—Nie? Nie? No, to ja wam sam przetłumaczę.

I, chodząc wzdłuż ławek, czytał głośnie wolałającego na puszczy:

Ihr macht mich zittern, Sir, doch nich vor Freude.

Mir fliegt ein boses Ahenen durch das Herz.

Was unternehmt ihr? Wisst ihr's? Schreckem euch

Nicht Babingtons, nicht Tieburns blutige Haupter?....

Tak upływała godzina cała.

Niekiedy zękanie się było tak wyrafinowane, iż oburzało nawet rozsądniejszych wśród klasy. Pewnego naprzykład razu, zawsze przy nieszczyślnej „Marji Stuart”, zadzwoniono wcześniej niż zwykle. Fiffer zazwyczaj sobie ołówkiem wiersz, na którym czytanie ukończono, poczem rzekł:

—Przetłómaczyliśmy do wiersza drugiego na stronie 16. Na przyszłą lekcję przygotujcie się do tłumaczenia ustępu, końącego się na wierszu czterdziestym. Rozumiecie?

—Rozumiemy, rozumiemy!

Fiffer już miał wychodzić. Nagle, tknięty niezwykle gorliwością, zwrócił się jeszcze do uczniów:

—Pamiętacie, do którego wiersza macie się przygotować?

—Pamiętamy: do drugiego.

—Ale ja się pytam: do którego? Powiedźcie do którego?

—To też ja odpowiadam: do drugiego.

Fiffer dostał wypieków na twarzy.

—Słuchaj-no, Brzowski, odpowiedz mi na pytanie: do którego wiersza macie się przygotować?

Ale już i Brzowski wziął na kiel:

—Od drugiego, panie profesorze.

—Bobrowski! wiem, że masz serce. Odpowiedz mi. Do którego wiersza zadalem?

—Od drugiego—brzmiała odpowiedź.

—Kotłowicz! Do którego!—pytał Fiffer z rozpaczą.

—Od drugiego—odpowiedział Kotłowicz z olimpijskim spokojem.

Fiffer zwrócił się na miejscu, jak żołnierz kulą w samą twarz ugodzony, i odszedł krokiem niezwykłe szparkim. Strawił jed-

nak tym razem niesforności nie mógł. Gryzła go widocznie przez noc całą, nazajutrz bowiem, spotkawszy wczesnym rankiem na ulicy prymusa klasy, chłopca spokojnego, który nie mieszalsię nigdy do figłów powszechnych, zbliżył się doń nagle i zapytał z nienacka:

—Powiedz mi Dębowski, do którego wiersza macie zadane na pojutrze z „Marji Stuart”.

—Od drugiego—odpowiedział Dębowski najpoważniej w świecie.

Fiffer zapłonął ogniem cały. Spłunął i gniewnie odszedł z wiedziony srodze.

Czyż to nie okrutne?

Gdyby był stary Fiffer raz choć zdobył się na energię i zaniósł skargę przed inspektora, byłby przecież może za jednym zamachem katusze, jakie mu dzieciak zadawały. Niestety, biedak obawiał się o siebie. Wiedział, iż powagi na długo utrzymać nie potrafi, wolał więc cierpieć, a nie zwracać uwagi na siebie. To też kilkunastoletni okrutnicę korzystali z tego nad miarę.

Czasami jednak dokuczanie Fifferowi przechodziło granice, dozwolone przez proste uczucie ludzkości. Pewnego razu najwyższość z nas wszystkich, Kotłowicz, dostał się niespostrzeżony na katederkę, stanął za krzesłem Fiffera, zajętego wpisywaniem czegoś do dziennika, i nuż piórkiem, umoczonem w oliwie, łechtać nieboraka po łysinie. Fiffer opędał się raz, opęda drugi. Uczniowie w ławkach aż się pokładają ze śmiechu.

Nagle Fiffer zbladł, jak ściana.

Odwrocił się i spojrzał na Kotłowicza wzrokiem takim, że swywołnik aż wypuścił z ręki piórko i fłaszke z oliwą. Popatrzał nań długo i rzekł głośnie, łzami brzemienym:

—Chłopcze! Com ci zawinił, że mnie katujesz?

Potem oparł głowę o tablicę, ukrywając twarz w dłoniach. W klasie zrobiło się cicho, że muchę byś przelatującą usłyszał: dostrzegłszy, iż po przez palce Fiffera perlili się lzy rzęśte.

Tej godziny lekcja niemieckiego upłynęła przykładnie. Siedzieliśmy zawstyżeni i smutnie. Jak to, ta muma, ten idjota czuje i to czuje tak żywo?....

Odtąd bywało na lekcjach Fiffera spokojniej, o ile ży profesor stały nam na pamięci. Zdarzało się jednak, że nauka szła w las, a my dokazywaliśmy po dawnemu. Fiffer czuł przecież, że ma nas za sobą. Z rozpromienioną twarzą przychodził na lekcje i przeciągał czasami o parę minut godzinę, czytając ustępy z Schillera.

Przeszło lato. Nadeszła jesień zimna, dżdżysta i błotnista. Zciągnęło się niebo chmurami na długie miesiące i płakać zaczęło deszczami drobnymi, mgłami nieprzejrzany. Ani słońce nie radowało oczu ludzkich o świecie, ani gwiazdy nie mrugały ludziom o północy. Przywodziło wszystko krepę żalobną po umarłym lecie, a nadechodząca zima zaczęła już posyłać swych gońców: wiatry zimne i przysięcone topniejącym śniegiem szarą. Skończyło się królestwo dnia, nastało panowanie nocy. Wieczór zapadał, zanim ludzie skończyć zdolali połowę dziennego odrobku, więc w oknach zalanych snugami wody przeblyskiwały coraz częściej żółte lampy płomienie. W ulicze Zamięskiej pusto i głucho. Tylko wicher buja swobodnie nad szerozami kalużami; to okiennicą zatrząśnie, to sznurem od latarni miejskiej zatarga, aż zaskrzypi pręt żelazny na przystrojonym słupie, to resztki liści z drzew strąca i skalanie w błocie zatapia.

I tylko mieszkanię małego miasteczka wie, jak smutną jest późna jesień. A gdy życie zewnętrzne pokusami nie negi, gdy wszystko skupia się w czterech ścianach domu, niema chyba na partycalarku człowieka, któryby nie odczuł sercem wierzchoł lud-

wych, otaczających wdzięczną pamięcią boginie domowego ogniska i wiecznie palących im ognie.

Siedzieliśmy w pokoiku we czterech, czy w pięciu przed stołem, porzniętym szczyrkami, o brzegach poszarpanych i pokrajanych. Jeden, gryząc pióro, pisał jakieś ćwiczenie na temat wielce zawily, drugi kopał się w logarytmach, wyprowadzając pracowicie sążnistą jakąś formułę trygonometryczną, ktoś tam znowu skandował pieśń o wiernej Penelopie, oczekującej przy kolowrotku powrotu Odysseja. Właśnie piszący ćwiczenie umaczał z hałasem pióro w inkaucie, aby wspinały jakieś frazy na papierze utrwalić, gdy nagle ktoś zapukał do drzwi leciutko.

—Proszę wejść—zwołaliśmy chórem.

Do pokoju wsunął się ryży Grzegorz, szwajcar gimnazjalny, sprawiający podwójne funkcje: szwajcara i męża swojej żony. I w pierwszym i drugim charakterze widywaliśmy go często na stacji: jako szwajcar bowiem przynosił nam listy, jak mąż zaś swej żony odnosił bieliznę, albo-

wiem pani Grzegorzowa, oprócz innych cnót niewieścich, posiadała w wysokim stopniu kunszt prania bielizny za tanie pieniądze, co zapewniało jej urząd nadwornej praczki uczniów klas wyższych. Nigdy jednak ryży Grzegorz nie zjawiał się o tej porze, zwłaszcza, gdy psy trudno na dwór wypędzić.

—A co tam, Grzegorzu?—pytaliśmy ciekawie.

Grzegorz parasol ociekający wodą w kacie postawił.

—A to, niby, proszę ja panów, nie wiem, co z tem zrobić. Bo to, niby, panom *strego* pokazano nie wychodzić wieczorem, a tu niby wedle tego właśnie przyszedłem. Gdyby tak, niby, czego niech ręka Pana Boga broni, inspektor się dowiedział, dostałbym, niby *wy-govor*, albo i co gorszego.

—O coż chodzisz?

—Właśnie, niby, o to chodzi, że mnie, jako, niby szwajcarowi, mówi nie ładno, a wedle niby chrześcijańskiego obowiązku powiadzieć potra. Bo niby, jakby się naczelstwo dowiedziało, to mnie, niby, *so dwora* przepędzi, *jako* że uczniowie, niby, do wychodzenia namawiam.

—Do wychodzenia? Dokąd?

—Ano niedaleczko, bo niby do pani Krulowej. Pan Fiffer zachorował *krzepko*, a niby, jak bez duszy leży. Przyszedłem *sprawić* się o zdrowiu, a on mnie powiada: „Możebyście, Grzegorzu, poprosili do mnie uczniów tych z przeciwka, albo jak?” Więc tedy z obowiązku chrześcijańskiego powiadam, tylko, niby, niech panowie przed inspektorem nie wydadzą, jako że mnie *naczelstwo* nieprzezwieźnię przepędzi, bo uczniom w tej porze wychodzić niewolno.

Uspokoił się obawy ryżego Grzegorza, obiecując zachować poselstwo jego w tajemnicy. Fiffer chory? Co mu się stało? Przed tygodniem, co prawda, lekcję przerwać musiał, bo całą chustkę krwią zaplął, ale wczoraj jeszcze widzieliśmy go na ulicy. Ha, chodźmy!

Poszliśmy tedy z trudnością kierując się w ciemnościach. Kapuśniaczek sieki nas po twarzach siarczyście, przez głębokie kalosze co chwila przelewała się woda, aż wreszcie dotarliśmy przez błoto do domu pani Krulowej. W okienku bez firanek paliła się świeca, osłonięta od strony izby gazetą, aby światło chorego nie raziło. W sionce już usłyszeliśmy gniwny głos gospodyni domu:

—Do szpitala! Do szpitala—wolał. Tam ja ci szpital, niedo-łogo! Tu leż, kiedy ci na głowę nie kapie! Oздrowiejesz i nie wrócisz! A ja co zrobię nieszczęśliwa, sama sierota, biedna wdowa! Powtórz-nomi to raz jeszcze!

—Co ta baba wyrabia?—zapytaliśmy ze zdumieniem; Brzo-

wski zaś, gorętszej od innych natury, pchnął drzwi ręką. Sta-nęliśmy na progu.

W izbie, nasyconej półświatłem, stała przy piecu pani Krulowa. Na łóżku leżał Fiffer, przykryty kilimkiem z nędzną poduszeczką pod głową.

—Co się tu dzieje?—pytał Brzowski.

—Co się dzieje? A tobie co do tego, smarkaczu?—wrzasnęła megera.—Czego to? Szpiegować! Precz mi zaraz! Wynoście się swoim kosztem!

Zbliżyliśmy się do łóżka.

—Dobry wieczór panu profesorowi. Pan profesor nas wezwał?

Fiffer starał się uśmiechnąć.

—Wezwałem. Dziękuję, żeście przyszli. Chory jestem bardzo.

A potem, zniżając głos, wyszeptał:

—Idźcie po doktora gimnazjalnego. Niech mnie przewiezie do szpitala... Przez trzy lata znośłem, teraz już nie mogę... nie mogę...

Zwrócił głowę w stronę Krulowej i dodał ledwie dosłyszalnym szeptem:

—Niech wyjdzie...

Brzowski zrozumiał, o co idzie. Zwrócił się do pani Krulowej i rzekł dobitnie:

—Pani łaskawa! Jest nas tu za dużo... Może pani przejdzie do siebie...

Kobieta osłupiała ze zdumienia.

—Co?!—zapytała głosem zdławionym z gniewu.

—Proszę, aby pani wyszła do siebie.

—Ja? Ja?—zasyzczała Krulowa—kto mi to będzie rozkazywał? Czy ty, przybłodo? A to skończenie świata!... Matko Anielska! i taki bękart śmie do mnie tak mówić! Ja cię z gimnazjum przepędzę, ja cię...

Nie skończyła. Silna ręka Brzowskiego ujęła ją za ramię.

Za chwilę pani Krulowa była w ciemnościach sionki.

—Dajcie pokój! Dajcie pokój!—mówił Fiffer—spokojnie, spokojnie! Ale... dziękuję, poczu- ciwi jesteście, żeście przyszli. Siadajcie, pozwolicie, że odpocznę.

Odwrocił głowę do ściany i zdawał się drzeć. Posłałszy jednego z nas po doktora, a sami zasiedliśmy, gdzie się dało... Po chwili Fiffer mówił znowu:

—Że mi... bardzo źle... To koniec. Czuję, że to koniec. Mam do was prośbę... Otwórzcie proszę, do szufady w stoliku...

Otworzyliśmy do szufady. Obok papieru listowego i kilku książek, znaleźliśmy paczkę sznurkiem związaną.

—Weźcie to—prosił Fiffer—i odesłajcie mojej matce... Nad Wartę... A potem... potem... pamiętajcie o jej grobie.

W kilka godzin Fiffer zamknął oczy nazawsze.

Było nam bardzo markotno, kto wie, w jak znacznym stopniu przyczyniliśmy się do śmierci tego człowieka...

Doprawdy, gdybyśmy w tej chwili wszystkie nasze okrucieństwa cofnąć mogli, nie wahałobyśmy się ani chwili...

Gdyśmy wyszli przed domek, noc była zimna i czysta. Na wschodzie zorza poranna malowała już obłoki purpurą.

Gwiazdy gasły powoli, a na stropie niebieskim błyszczała jeszcze gwiazda poranna, jak przepyszny szmaragd, rzucony przestrzemi. I zdało nam się, iż gwiazda przeświećta co jaśniejsze swe promienie zlewa na domek pani Krulowej, w którym śpi „szwab” snem nieprze-

panym...

HILLEBRAND BROS,

wytrąbia i sprzedaje 112, 114, 116

MEBLE WSZELAKO RO-

dzają, jako to:

Łóżka, szafy, stoły, krzesła, i t.p. Przyjdźcie do nas i przekonajcie się o cenach.

No. 635 South st. Clair st. TOLEDO, O.

MEBLE!

Bardzo tanio sprzedają

Adams & Kuhrt,

623 Monroe st., cor. Erie.

Największa i Najlepsza Polska Kolonia,

obejmująca cztery (4) graniczące ze sobą osady.

HOF PARK, PULASKI, KRAKÓW i POLSKA

w środku wschodniego Wisconsinu,

założona przez

J. J. Hof Land Co., z Milwaukee, Wis.

Dużą ilustrowaną broszurkę, opisującą wszystko, co się tyczy naszych 100,000 Akrów Gruntu, dosyć na 2000 Farm w tej naszej kolonii, wydaliśmy obecnie i przesłamy takowe bezpłatnie, każdemu żądającemu.

Każdy kto chce czytać o Farmach, jak się zbogacić i osiągnąć wygodę życia przez farmerkę, odbierze jeden egzemplarz tej BROSZURKI i dużej nową mapę naszej kolonii, jeżeli napisze parę słów do nas po takowe.

Piszcie pod takim adresem:

J. J. Hof Land Co.,

119 West Water Street, Milwaukee, Wis.

Chorągwie i oznaki

DLA TOWARZYSTW

Najtaniej można dostać u

B. A. HARKS,

524 Superior St.

Cleveland Ohio.

MEBLE TANIO

I NA WYPŁATĘ.

Zapraszamy Wszystkich Polaków, aby raczyli odwiedzić nasz sklep, i zobaczyć nowy zapas mebli, jakie co dopiero sprowadziliśmy. Mamy dywany, firanki, parawany, piece; w ogóle wszystko co do mieszkania potrzebne. Odebraliśmy wielki zapas wózków dla dzieci. Słowem: Jesteśmy w stanie umieścić wam mieszkanie skromnie a gustownie, lub jak najwykwintniej a to wszystko dostać możecie za bagatelę bowiem za małą gotówkę. Przyjdźcie z rana. Skład nasz otwarty co dzień wieczorem.

GOLDBERG & Co.,

434 ULICA SUMMIT TOLEDO.

DOBREGO SAMARYTANINA,

Króla Lekarzy,

KTÓRY POSIADA DYPLOM Z ŚLAWEJNO KOLEGIUM MARSH'A Z ALBANY, N. Y.

SPECYALISTA NA OCZY I USZY.

Powie każdemu, na jaką chorobę cierpi, nie pytając się o nic. Za poradę nie się nie płaci, a tylko za lekarstwa.



Nie podejmuję się leczyć żadnej choroby, którą u zna że nie do wyleczenia. Praktykuje przez 40 lat jako lekarz, a jako specjalista przez 28 lat; we wszystkich krajach jest dobrze znany. Leczy wszystkie choroby chroniczne. Choćby inni doktorzy uznali waszą chorobę za nieuleczalną, to DOBRY SAMARYTANIN może wam pomóc. Tysiące ludzi już wyleczył, którzy długo cierpieli i nie mogli być przez innych lekarzy wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię DOBREGO SAMARYTANINA i znajomym go polecają.

Leczy on wszystkie zastarzałe choroby, sińczenia epileptyczne, szpazy, paraliż, dychawicę, reumatyzm, nieregularność systemu, ból głowy neuralgicę, febrę, krosty, skrofulę, katar, cierpienia żołądka, dropsję, choroby kiszki, słabości kobiet i wszelkie choroby prywatne.

Porada prywatna i w sekrecie zachowana. Jeżeli nie może kto przyjąć do doktora osobiście, to może napisać swój adres, wiek i przysłać trochę włosów, oraz 2centową markę pocztową na odpowiedź listowną. Wszystkie listy należy tak adresować:

J. H. ANDREWS, M. D.,

607 Monroe st.,

Toledo, Ohio.

BROWAR POD LWEM.

—WYTRĄBIA—
NAJLEPSZE PILZENSKIE I STARE
LAGROWE PIWO.

Przez powiększenie naszego zakładu jesteśmy w stanie dostarczać piwo najlepsze, najczystsze i najpożywniejsze. Nasze piwo butelkowane t.z. „LION PILSENER EXPORT”

pozyskało sławę, jako najlepsze piwo butelkowane w świecie.

Piwo to sprzedaje w Clevelandzie i Newburgu.

THEO. HYMAN, Agent.

The Windisch-Muhlhauser Brewing Company,
CINCINNATI, O.



PROBOSZCZ I ORGANISTA.

Pewien proboszcz, znany z swego dowcipu i humoru w cokołicy, miał organistę wielkiego pijaka. Razu jednego zawoławszy go do siebie, zapowiada mu, iż z powodu tego, że żadne przedstawienia najmniejszego nie przyniosły skutku, będzie zmuszonym, usunąć go z urzędowania, jeśli się nie poprawi. Na takie dictum acerbum zaczął się organista najpierw deklarować że już od dawna nie pija wódki, chyba na lekarstwo, a nareszcie przyznawszy się do winy, prosić o przebaczenie, przyrzekając, iż już w przyszłości tego nie zrobi i na przyszłą Matkę Boską Niepokalanie Poczetą z pewnością złoży uroczyste w kościele przysięgę, iż dogłębnie żyć chce w wstrzemięźliwości.

—Więc już nigdy nie będziesz pił gorzałki?—pyta się proboszcz. —Nigdy, Jegomościu, jak mi życie miłe, nie chcę przecież żony i dzieci doprowadzić do nędzy. Chociażby mnie Jegomość na tydzień zamknął w pokoju, nie dał mi nie jeść, a nato miast najlżejszą wódkę pod dostatkiem, nie ruszę, nawet nie powąham.

—Dobrze, odrzekł proboszcz, wezmę cię na próbę. Nie przez cały dzień, lecz tylko przez godzinę zostaniesz sam tu w pokoju. Zostawię ci „gąsior” z wódką na stole, a jeżeli przez tę godzinę wytrwasz w stateczności, wtedy dopiero uwierzę w twoje przyrzeczenia. Jeśli więc będziesz wstrzemięźliwym a wódka będzie nienaruszoną, zostaniesz nadal organistą i odbierzesz odemnie nadto 5 talarów nagrody, lecz pamiętaj, że gdybyś miał choć trochę wódki naruszyć, pójdziesz sobie na wszystkie cztery wiatry, jakem C... icz.

—Jegomościu, odrzekł organista, tak jestem o sobie przekonany, że te 5 talarów jakby były już moje, jakbym je już miał w swojej kieszeni.

Zamknął więc proboszcz organistę w pokoju, sam zaś oddał się do izby ubocznej i tam zaczął obserwować przez dziurkę od klucza, co się tam dalej dzieje.

W pewnych warunkach jest nawet godzina bardzo długim czasem. Z początku pan organista pod wpływem groźby proboszcza i wyrzutów własnego sumienia nawet na wódkę nie spojrzał. Zabawił się jak mógł i, chcąc spędzić czas, rozglądał się po pokoju. Przytem mimo woli padł wzrok jego na „gąsior” wódkę aż pod szyjkę napelziony.

—Choćbyś spleśniała, rzecze do siebie, to cię nie ruszę.

Zażył następnie, jakby w celu nabrania nowych myśli, tabaki, lecz wódka ciągle mu jakoś przed oczyma stawała. Po chwili już z bliska i bez skrępowań zaczął się wpatrywać w butelkę i zdjął go wielka ciekawość, dowiedzieć się, skąd też Jegomość wódkę sprowadza. Musi być, pomyślał sobie, wyborna, gdyż proboszcz nie lubi nie ziego, pewnie będzie z Grudziądza, albo też nawet z samego Gdańska.

Stopniowo coraz bardziej zaczął się pan organista interesować „gąsiorem”, aż nareszcie bierze butelkę do ręki, ogląda ją do koka, a nie znalazłszy żadnego napisu, tak z sobą dalej rozprawia.

—Być może, że to prosta żytniówka ale zapach jakiś inny, żeby tak wziąć na język, tobym wiedział skąd ona, a Jegomość tego nie poznał. Jedna kropka na język, wszak to nie żadne picie, a poznaliby przynajmniej, czy to Gdańska, czy też Grudziądzka.

Prawie instynktowo przybliżył teraz pan organista butelkę do ust, przechyla ją i smakuje. —To niby Grudziądzka, niby też Gdańska... ale bo też po jednej kropelce poznać nie można.

Nie wiele już się namyslał.

bierze butelkę raz drugi do ręki, przykładając do ust i jednym tchem wyprowadzi znaczną część takowej.

Wtem drzwi się otwierają i Jegomość wchodzi. Organista jeszcze z „gąsiorem” w ręku nie traci jednakże wcale rezonu, lecz ujmując proboszcza starym zwyczajem za kolaną, rzecze: Jegomościu, toć te 5 talarów Jegomości także się przydadzą.

MASZYNY DO SZYCIA.

Pomyślcie tylko ile to kosztuje, aby sprzedać maszynę. *Pierwsze*—Agent musi do domu chodzić przez tydzień lub dłużej, zacząć maszynę sprzedawać—ten czas kosztuje przynajmniej \$10—\$20. Kupujący maszynę od agenta musi to opłacić. *Drugie*—Nauzycielka też darmo nikogo nie uczy szycia. Ten płaci kto od agenta maszynę kupuje. *Trzecie*—Kolektor co miesiąc nie przychodzi po pieniądze darmo—ten musi go opłacać co maszynę kupuje od agenta.

My nie utrzymujemy agentów, nauzycielek, kolektorów, nie płacimy wysokiego komornego na stor, nie utrzymujemy koni, ani wozów, ani też nie ponosimy nieprzewidywanych strat,—dla tego więc możemy sprzedać maszynę do szycia za \$23, za którą agentowi musielibyście zapłacić \$60.

Każda maszyna jest nowa, prosto z fabryki każdemu wysłana.

Każda maszyna jest gwarantowana na pięć lat. Gdyby była niedobra, to zamienimy lub pieniądze zwrócimy.

Do każdej maszyny są dodane wszelkie przyrządy do grubego i cienkiego szycia oraz do pięknego wyszywania, fałdowania, stępnowania, obrębiania itd.

Maszyny nasze są konstrukcyi „Singera,” akuracie takie same i z tej samej fabryki, co sprzedają agenci.

Ceny następujące:

1. Nowa maszyna „Singer” z wysokim ramieniem (ulepszona), z 6-u szufladami \$24.00.
2. Taką samą z 4 szuflad. \$22.00.
3. Taką samą z 2 szuflad. \$20.00.
4. Nowa maszyna „Singer” z niskim ramieniem, z 6 szufl. \$20.00.
5. Taką samą z 4 szuflad. \$19.50.
6. Taką samą z 2 szuflad. \$18.00.
7. Nowa maszyna „Empress” z wysokim ramieniem, z 7 szufl. \$24.00.
8. Taką samą z 5 szuflad. \$23.00.
9. Taką samą z 3 szuflad. \$22.00.

Agenci sprzedają te same maszyny po cenie od \$50 do \$65. Kto kupi maszynę odemnie, to zaoszczędzi sobie \$30 do \$40.

Pieniądze można przysłać w listach rejestrowanych, przez Money Order, lub Bank.

Adres: A. A. Paryski, Toledo, O.

Przyjaciel tego, który pije wódkę.

Jest więcej jak jeden sposób „aby oszukać diabła”. „Poboczne” drzwi do saloonu, mrgnięcie na klerka w aptece; podniecający przepis—wszystko to jest obecnie zakonczonem i wszystko co człowiek lubiący wódkę może zrobić, jest to aby kupić jakiegokolwiek z ogólnie znanych „bitters”, których główną ingrediencją jest wódka najgorszego rodzaju. Te podniecające „bitters” i aptekarskie przepisy podniecają tylko chwilowo, lecz stałego dobra nie sprawiają.

Nieozysta krew jest przyczyną największej części dolegliwości ciała, a to musi być oczyszczona i wyleczona, nim się można spodziewać stałej ulgi. Istnieje stare, rzetelne szwajcarsko-niemieckie lekarstwo używane dziennie przez przeszło 100 lat, znane jako Dr. Piotra Gomoza, które doskonale wypełni tę służbę dla chorych i tych, którzy cierpią na jakąkolwiek dolegliwość ludzką, która po większej części pochodzi z nieczystej krwi. Nie można go dostać w aptekach, lecz tylko z szczególnych agentów lokalnych. Napiszcie chociaż słowo tylko do Dr. Peter Fahrney, 112 S. Hoyne Ave., Chicago, Ill., który wam powie, jak się zabezpieczyć i mieć stałą ulgę.

Połączenie.

Niemcy zostali przed kilku dniami połączone z afrykańską swoją kolonią Kamerunem. Dotychczas pod morską linią telegraficzną, łączącą Europę z Afryką, kończyła się w Bomey, o kilkadziesiąt mil od Kamerunu, obecnie ważna ta miejscowość afrykańska połączona została telegraficznie ze wszystkimi najważniejszymi punktami kuli ziemskiej.

Pijacy.

W niektórych krajach, jak pisze „Lancet” pijacy pozbawieni są praw cywilnych”. W Kanadzie np. wszelkie zobowiązania ich są nieważne. W stanie New York była rozciągnięta kuratela nad majątkiem nałogowego pijaka. Podług praw holenderskich umowa, zawarta w karczmie, jest nieważna, jeśli nie została podpisana powtórnie w ciągu dnia następnego.

KWIATY WIOSENNE.

I.

Za wiosną, za ubogą,
Za polami, lasu blisko,
Widać groby i mogiły,
Widać stare cmentarzysko.

Widać cały grzbiec zielony
Pogarbionej matki ziemi,
I z modrzewiu krzyże stare
Z ramionami spróchniałemi.

Białe głązy rozsypane,
Jakby białe stado owiec,
I gdzie jeno okiem rzucisz,
Tu grobowiec—tam grobowiec.

Nad białymi grobowcami
Swe brzozy, niby starce,
A z brzozy białych kędziarami
Wicher wyprawia dżwonne harce.

Wszystko tu się roztopiło.
W dziwny smutek, w dziwną ciszę,
Tylko wicher—szalał wiało
Konarami drzew kołysa.

II.

Pełno krzyży i kurhanów,
Pełno mogił, grobów pełno,
A nad niemi niebo sine,
Ośniete chmurek wełną.

Liście z szumem z drzew lecą,
Gnane wiohrem lecą drogą,
Wokół cisza, nie nie słychać
Nie nie słychać i nikogo.

Tylko w dali nad mogiłą,
Gdzie dwa krzyże w bluszczech
(toną),
Widzisz postać biednej matki
Zapłakaną, pochyloną.

Nie wydaje pierś jej jęku.
Chociaż z oczów łzy wciąż płyną,
Tylko wznosi wzrok ku niebu,
W dal nieznana, ciemności....

Macierzyńską pierś rozpiera
Ból, co straszną jest męczarnią—
Dwoje dzieci leży drogich
Pod tą ziemią, pod tą darnią....

III.

Płacze matka nad mogiłą,
Płacze całą drżącą, blada,
Aż każda z biednych oczów
Na mogiłę dzieci spada.

I płakała biedna matka
Nad kurhanem długim, długim,
Aż zwilżyły łzy jej ziemię,
Aż spłynęły srebrną strugą....

I osrebrzył miesiąc jasny
Posiwałych kłonów szczyty,
I Bóg dłoń swą rozsypał
Lśnącą gwiazdą na błękity.

I nastała noca cicha—
Czarująca barw swych siłą,
A u krzyży biedna matka
Wciąż kłęząca nad mogiłą....

I spływały łzy wciąż z oczów,
Łzy boleśne, łzy, co palą—
I spływały, jak te liście—
Co z drzew lecą, szumną falą....

IV.

Aż minęła jesień, zima,
Chwytająca w mroźne pęta,
I nastała wiosna cudna,
Czarodziejsko uśmiechnięta.

Na cmentarzu za wiosną
Potopniały białe śniegi,
I wyjrzały groby z pod nich,
Ustawione w rząd, w szeregi.

Czarne groby, ciemne groby,
Hej, jak na nich smutno było!
Ni to kwiecie, ni to trawki,
Jak mogiła za mogiłą....

A na grobie, gdzie dwa krzyże,
Zaraz wczesnie, z pierwszą wiosną
Już pierwiosniki, trawki kwitną,
Już fioletki skromnie rosną....

Wicher—hulaka zadziwiony,
Pyta kwiaty o przyczynę....
—Hej, bo ziemię na mogile
Użyźniły—łzy matczyne!....

Paweł Kościński.

PROKLAMACYA SZERYFA.

Ja, Jan B. Stuart, szeryf powiatu Lucas, w stanie Ohio, niniejszem zawiadamiam obywateli uprawnionych do głosowania we wspomnianym powiecie Lucas, że podczas następnej elekcji, która się odbędzie w tym powiecie w poniedziałek, dnia 3-go kwietnia, roku 1893, zadecydowane mają być głosami, czy mają być wydane obligacje (bonds) na budowę, uszykowanie i umebłowanie nowego Ratusza [Court House] dla wspomnianego powiatu Lucas, że obligacje te mają być znane jako „Court House Bonds” i że nie mogą przewyższać sumy \$500,000.00 które ma być sprzedane i pieniądze na wydatki obrócone w takiej ilości i w taki sposób jak prawo przepisuje.

Obywatele uprawnieni do głosowania w powiecie Lucas, w stanie Ohio, raczą się do powyższego zastośować.

Dnia 23 go Marca, 1893 r.
JOHN B. STUART, Szeryf.

James Pilliod, Adwokat.

Załatwia wszelkie sprawy prawne w sądach amerykańskich i europejskich. Ofis: Anderson Block, ulic Madison i Summit.

Poszukiwanie żony.

Kawaler 24 letni, posiadający majątku 2 tysiące dolarów, z zawodu rzeźbiarz, poszukuje towarzyski życia. Panny, żyjące zawzięcie ze mną bliższą wiadomość raczą przesać swoją fotografię, a ja w zamian mam ją nadesłać. Listy proszę przysłać pod adresemem:

Antoni Mruk,
Muncy Valley, Sullivan Co., Pa.

521 Jefferson st., pomiędzy ul.

perior naprzeciw ofisu Northwestern Ohio, Natural Gas Co.

Tam nieście swe obrazy do oprawy. Ręczył Wam, że będzie Was kosztować o połowę taniej, niż gdzie indziej, a dostaniecie akuracie takie ramy, jakie Wam się podobają.

Mam wielki wybór ram, a robotę daję dobrą i mocną. Nie chodźcie do żadnych partaczów (co się nie zna) wcale ha oprowie obrazów) tylko przyjdźcie prosto do fabryki.

H. FRENTZ,
“Frame Factory” 521 Jefferson st.
Tramwaje z Nebraska ave., przywiozł Was akuracie w to miejsce.

HOPPE & STRUB
BOTTLING COMPANY.

Telefonu No. 408.

WYŁĄCZNA AGENCJA

PIWA PABST'OWEGO
Z Milwaukee.

—ZAKŁAD—

Wód Mineralnych.

Na sprzedanie w butelkach.

TOWARY ŁOKIOWE,
SPODNIA BIELIZNÉ,
OBOWIE,
PORZĄDKI CIESIELSKIE,
NACZYNNIA ŻELAZNE I BLASZANE

—najtaniej sprzedaje—

Teofil Sadowski.

2747 Lagrange st., Toledo, O
(Przyjdźcie na przekonanie.)

The Toledo Brewing & Malting Co.

Przy narożniku ul. Division & Hamilton, wyrabiają najlepsze piwo: Filzeńskie, Kulmbacherskie, Wiedeńskie i Lenk's Extra Filzeńskie eksportowane, w beczkach lub w butelkach. Piwo nasze jest doskonałe, a ceny dla salonistów bardzo umiarkowane. Piwo wysyłamy do wszystkich części świata, bo wszędzie już sobie zjednało klintelię swą doskonałością. Obstatunki przyjmujemy osobicie lub listownie. Telefonu No. 395. PETER LENK, Prez.; JOHN HUEBNER, Supt.

FR. BARTOSZEWSKI

poleca Rodakom
Grocerne i Saloon.
Towary świeże. Ceny umiarkowane. Przyjdźcie na przekonanie.
129 Skinner av. Newburgh, Cleveland Ohio.
U p. Bartoszeńskiego można opłacić prenumeratę za „Amerykę.”

FRED. BOICE.

—SPRZEDAJE—

Wapno, Cegły, Piasek,
Mortar, Rury do ścieków, Cement, etc., etc.

Zapytajcie się o ceny, zanim u innych kupicie. Telefon No. 490.

130 Water st., TOLEDO, O.

APTEKA.

RECEPTY DOKTORSKIE

STARANIE WYKONYWAM
używając najlepszych chemikali.
Polecam medycynę patentową wszelkiego rodzaju: pigułki, zioła, krople, sarsapilla, etc. etc.
ARYTYKULY TOILETOWE.
Perfumy i piękne rzeczy na podarunki.
Cygara, tyton, tabak, papierosy....
CENY NIZKIE.

M.E. BURLIGH, Dorr & Junction av.

KUPUJCIE TAM GDZIE TANIO!

1 galon czystego syropu	25c.
1 galon fig z Eilher	\$1.35
1 galon Silver Syropu	35c.
1 galon nowo orleanńskiego malasu	40c.
2 galony octu	25c.
6 funtów sielankowego ryżu	25c.
4 funty rozynków	25c.
3 funty Ginger sucharków	25c.
7 funtów kaseki owianej	25c.
2 funty proszku do pieczenia	25c.
1 funt dobrej palonej kawy	25c.
1 funt czystej mielonej kawy	15c.

F. A. Rood 624 St. Clair st.

Naprzeciw Steatmana monumentu.

LOTY, DOMY I FARMY,
NA SPRZEDAŻ
Na bardzo dogodnych warunkach.

Dom i lot 140 Everett ulica za \$700.
Dom i lot 144 Franklin ulica za \$800.
Trzy nowe domy na ul. Germania, każdy po \$700.
50 akrów farma blisko Monclova za 2,000.
55 akrów farma, blisko Detroit, Mich. za 1,500.
40 albo 80 akrów blisko Whitehouse po \$ 8 do \$10 za akier.

Mamy farmy w rozmaitych miejscowościach, które sprzedajemy na warunkach bardzo dogodnych; lub zamieniamy na posiadłości miejskie.

Informacji chętnie udzielamy. Zgłoście się pod adresem:

KING & ROBB,
18 & 19 LAW BUILDING, TOLEDO OHIO.
RÓG ULIC MADISON I SUPERIOR.

PATENTA
NA WSZELKIE WYNAZAKI WYRABIA
Press Claims Company.

Wynalazcy często utracają swe prawa, wskutek nieznajomości prawa dotyczącego się patentów, albo wskutek niedbalstwa adwokatów. Do wystarania się o patent na wynalazek jakiegokolwiek potrzebne dużo czasu i starannego dopilnowania; nadto potrzeba też wynalazek utrzymać w ścisłej tajemnicy przed opatentowaniem go, aby kto inny nie ukradł.

Ażeby publiczność w ogóle, a wynalazców w szczególności, zabezpieczyć od wszelkich oszustw i wyzyskiwań przez złych adwokatów, pierwszorzędne gazety ustanowiły wspólne biuro w Washingtonie pod nazwą THE PRESS CLAIMS COMPANY, gdzie każdemu wynalazcy zagwarantowana jest najuczciwsza obsługa. W biurze tam każdy może zasięgnąć najpewniejszych informacji, co do opatentowania wynalazków, wystarania się o pensje wysłużonych żołnierzy, zabezpieczenia znaków handlowych, zastrzeżenia prawa przedruku itp.

Biuro to jest prowadzone przez najlepszych adwokatów, za których ręką najpoważniejsze dzienniki amerykańskie, więc procesa o wynalazki i pensje po żołnierzach najpewniej będą dla każdego interesanta załatwione.

Jeżeli masz jaki wynalazek, to odrysuj go lub odfotografuj, albo opisz dokładnie i poślij do The Press Claims Company, Washington, D. C., a natychmiast dostaniesz odpowiedź co ci wypadła uczynić. Modele nie są potrzebne, chyba w takich razach, gdy wynalazek jest bardzo skomplikowany. Jeżeli kto używa twego wynalazku, lub gdy ciebie kto o to skarży, udaj się do naszego biura, a dostaniesz najpewniejsze wskazówki jak sobie porządzić.

Wszelkie listy należy adresować tak:

THE PRESS CLAIMS COMPANY,
618 F Street, Northwest,
JOHN WEDDERBURN, WASHINGTON, D. C.
adwokat zarządzający biurem.

BUCKEYE PAINT
AND VARNISH COMPANY

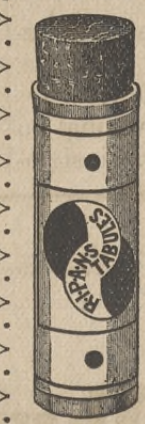
wyrabiają farby, pokosty i lakiery, które ogólnie uznano za najlepsze w świecie.

NA SPRZEDAŻ: H. Werdehoff & Co., 708 Junction ave. cor. Vance
A. Rosenfelder, 1212 Dorr st.
Meier Bro's, Lenk st., pom. Nebraska ave i Tecumseh
C. F. Throm, 383 Nebraska ave

Każdy galon gwarantowany przez „The Buckeye Paint & Varnish Co.”
Przyjdźcie się do Banku Paint a nie bierzcie tarych.

R.I.P.A.N.S

TABULES



are compounded in accordance with a medical formula known and admitted by all educated physicians to be the oldest, most standard, most widely used, most frequently prescribed, and by far the most valuable of any that the profession have yet discovered. In the Tablets the ingredients are presented in a new form that is gaining favor all over the world and becoming the fashion with modern physicians and modern patients.

They are compact, easy to carry, easy to swallow, tasteless if taken according to directions, and the dose is always accurate. Every one enjoys the method and the result. They act gently but promptly upon the kidneys, liver, stomach and intestines; cleanse the system effectually; dispel colds, headaches and fevers; cure habitual constipation, making enemas unnecessary. Are acceptable to the stomach and truly beneficial in effects.

A single TABLET taken after the evening meal, or just before retiring, or, better still, at the moment when the first indication is noted of an approaching cold, headache, any symptom of indigestion or depression of spirits, will, in a large majority of cases, remove the whole difficulty in an hour, without the patient being conscious of any other than a slightly warming effect, and that the expected illness failed to materialize or has disappeared.

The Tablets are put up in small bottles, each containing six doses, the whole easily carried in the vest pocket or portemonnaie. There is no fear of spilling or spoiling anything with which they come in contact.

Sample Bottle, 6 doses, - - - 15 cents. Twelve Bottles, 1/2 gross, - - - \$1.25
Six Bottles, 1/2 gross, - - - 75 cents. Twenty-four Bottles (one gross), - - - \$2.00

Those who buy a gross and divide with neighbors or friends reduce the cost of the smallest package nearly one-half. The Tablets are not injured by age. Sent by mail on receipt of price—postage paid—or may be ordered through the nearest druggist.

FOR SALE BY

RIPANS CHEMICAL COMPANY,
10 SPRUCE STREET, NEW YORK.

